

# Śpiew Ewangelii – XXIII Niedziela Zwykła, rok C

---

Nie wystarczy, żeby w czasie liturgii Słowo Boże było przeczytane, ma być ono uroczyście głoszone, czyli proklamowane. Pismo Święte ma nie tylko karmić słuchających, uczyć, umacniać, wzywać do nawrócenia, ale także być oznajmianiem prawdy Bożej wobec Boga, Świętych i Aniołów.



<https://youtu.be/oB8gXmRi8gs>

<https://www.liturgia.pl/spiew-ewangelii-xxiii-niedziela-zwykla-rok-c/>

Śpiew jest tradycyjną formą głoszenia Słowa. Podkreśla jego wagę, przypomina o wyższości nad homilią czy kazaniem, sprzyja słuchaniu wiernych i nakierowuje na celebrację, na oddawanie chwały Bogu.

Najczęściej śpiewane Słowo Boże można usłyszeć w trakcie procesji Bożego Ciała, natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, żeby je śpiewać na codzień. Można się przed tym bronić odwołując się do stopniowania uroczystości celebracji, ale często jest to wymówką i prowadzi do zaniku zwyczaju śpiewu Ewangelii czy lekcji na liturgii, co jest wielowiekową tradycją Kościoła. [Brewiarz, Cztania Mszalne](#) [czytania na każdy dzień](#)

---

# W niedzielę beatyfikacja Jana Pawła I – „papieża uśmiechu”

30 sierpnia 2022 | 18:24 | Paweł Bieliński (KAI) | Watykan © ®



Fot. Wikipedia

**W niedzielę, 4 września papież Franciszek ogłosi błogosławionym papieża Jana Pawła I. Albino Luciani na Stolicy Piotrowej zasiadał zaledwie 33 dni w 1978 roku. Był bezpośrednim poprzednikiem papież Polaka Jana Pawła II, który przejął po nim imię.**

Jako pierwszy w historii papież przyjął dwa imiona. Wytłumaczył się z tego nazajutrz po wyborze, w pierwszym przemówieniu do tłumów zgromadzonych na Placu św. Piotra: „Pomyślałem sobie: Papież Jan osobiście udzielił mi sakry biskupiej w tej tu bazylice św. Piotra. Następnie, choć niegodny, objąłem po nim katedrę św. Marka w Wenecji, w tej Wenecji, która jeszcze teraz pełna jest Papieża Jana. Wspominają go gondolierzy i zakonnice, wszyscy. Ale papież Paweł nie tylko kreował mnie kardynałem, ale na kilka miesięcy przedtem, na kładkach, na zalanym wodą placu św. Marka sprawił, że cały zaczerwieniłem się wobec 20 tysięcy ludzi, ponieważ zdjął stułę i nałożył ją na moje ramiona. Jeszcze nigdy się tak nie zaczerwieniłem! Z drugiej strony Papież ten przez 15 lat swego pontyfikatu nie tylko mnie, ale całemu światu pokazał jak kochać, jak służyć, jak pracować i cierpieć dla Kościoła Chrystusowego. Dlatego powiedziałem sobie: będę się nazywał Jan Paweł. Nie mam mądrości serca Papieża Jana, ani przygotowania i kultury Papieża Pawła, ale jestem na ich miejscu, muszę więc starać się służyć Kościołowi. Ufam, że będziecie mnie wspierać swoimi modlitwami”. Słowa te, przerywane burzliwymi oklaskami, bp Władysław

Rubin, ówczesny sekretarz generalny Synodu Biskupów, nazwał „uczciwym przyznaniem się do swoich możliwości” i „świadectwem ogromnej pokory”.

Albino Luciano przyszedł na świat 17 października 1912 r. w Forno di Canale – górskiej wiosce położonej w Dolomitach na północy Włoch. Pochodził z ubogiej rodziny. Jego ojciec w poszukiwaniu pracy jeździł za granicę jako sezonowy robotnik, a w końcu zatrudnił się przy produkcji szkła w Wenecji. Był socjalistą i antyklerykałem, toteż gdy syn oznajmił mu, że zostanie księdzem, z trudem zaakceptował jego decyzję. Już jako dziecko Albino bardzo dużo czytał, głównie literaturę włoską, francuską i angielską. Uwielbiał zwłaszcza książki Charlesa Dickensa. Po święceniach kapłańskich, które przyjął w Belluno 7 lipca 1935 r., Albino został wikariuszem w swej rodzinnej wiosce, a następnie w pobliskim Agordo. To tam zdobywał pierwsze doświadczenia katechetyczne – dziedzina ta stała się jego pasją na całe życie.

W wieku 25 lat ks. Luciani był już wicerektorem seminarium duchownego w Belluno. Wykładał tam też teologię dogmatyczną i moralną, prawo kanoniczne i sztukę sakralną. Podjął też zaoczne studia na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, zdobywając w 1947 r. doktorat z teologii dogmatycznej. Pisał o pochodzeniu duszy ludzkiej według Antonio Rosminiego – XIX-wiecznego teologa, którego publikacje długo znajdowały się na kościelnym indeksie ksiąg zakazanych. Odtąd powierzano mu coraz poważniejsze obowiązki w diecezji Belluno.

Był wicekanclerzem kurii biskupiej, sekretarzem synodu diecezjalnego, zastępcą wikariusza generalnego, wikariuszem generalnym. Kierował też wydziałem katechetycznym kurii, co zaowocowało wydaniem dwóch książek: „Catechesi in briciole” (1949), którą wielokrotnie wznawiano, i „Nuovo briciole di catechetica” (1961), zawierającą praktyczne wskazówki dla duchowieństwa. Mianowany w grudniu 1958 r. biskupem Vittorio Veneto poświęcił się pracy duszpasterskiej i katechetycznej.

Gdy przedstawiono mu kandydaturę Lucianiego, Jan XXIII miał powiedzieć: „Znam go. Ten człowiek sprawi mi radość”. Sam Luciani wspominał o swych kontaktach z Roncallim: „Kilkakrotnie podróżowałem z nim koleją, ale wówczas to on najczęściej mówił..”. W dniu konsekracji biskupiej Jan XXIII przeczytał Lucianiemu fragment książki Tomasza á Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”: „Mój synu, próbuj postępować raczej zgodnie z wolą innych niż swoją. Zawsze staraj się posiadać mniej niż więcej. Zawsze wybieraj najskromniejsze miejsce i dąż do tego, by mniej znaczyć niż wszyscy inni. Zawsze zmierzaj ku temu i módl się o to, by w twoim życiu całkowicie urzeczywistniła się wola Boga. Przekonasz się, że człowiek, który bierze sobie to wszystko do serca, będzie poruszał się po krainie ciszy i pokoju”. Młody biskup wziął sobie te zachęty do serca i wcielił w życie.

Często porównywano go z Janem XXIII: „Było tak, jak gdyby papież Roncalli był w tej diecezji i pracował z nami. Podczas posiłków gościł u siebie zazwyczaj dwóch lub trzech księży. Nie potrafił po prostu inaczej, jak tylko dzielić z innymi to, co posiadał oraz siebie samego. Zdarzało się, że bez zapowiedzi odwiedzał chorych lub kalekich. W szpitalu zawsze pojawiał się nieoczekiwanie, przybywał nagle na rowerze lub w swoim starym samochodzie; swojemu sekretarzowi polecał czekać na zewnątrz i czytać dokumenty, a sam wizytował pokoje chorych. W chwilę później pojawiał się w górskiej wiosce, by z tamtejszymi księżmi przedyskutować określony problem”. Najczęściej nosił zwykłą, czarną księżowską sutannę.

Uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego II, które relacjonował w listach do księży. Nie był jednak jego aktywnym uczestnikiem, raczej przysłuchiwał się dyskusjom i zawierał przyjaźnie z biskupami z całego świata. „Sobór przeniknął do jego ciała i krwi. Znał na pamięć dokumenty. Co więcej, wyciągał z nich praktyczne konsekwencje” – wspomina jeden z ówczesnych współpracowników Lucianiego.

W grudniu 1969 r. został patriarchą Wenecji, a trzy lata później wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Włoch. W tym samym 1972 r. jego gościem w Wenecji był papież Paweł VI. W swoim domu przyjmował wszystkich, którzy przychodzili. Troszczył się o los ubogich, podejmując liczne akcje charytatywne. Dużo szumu wywołał jego apel do księży, by sprzedali kościelne kosztowności, aby wesprzeć ośrodek dla upośledzonych. „Mierząc w kategoriach finansowych – pisał – niewiele to wyniesie, ale może będzie to miało jakąś wartość, jeśli pomoże zrozumieć ludziom, że prawdziwymi skarbami Kościoła, jak powiedział św. Wawrzyniec, są biedni i słabi, których trzeba wspierać nie okazjonalną jałmużną, lecz dopomaganiem im w stopniowym osiągnięciu owego standardu życia i owego poziomu kultury, do jakich mają prawo”. Baczna uwagę zwracał na robotników, organizując dla nich duszpasterstwo. W marcu 1973 r. został kardynałem.

Ludzie, którzy zetknęli się z Lucianim powtarzali, że już sama myśl o nim nastrajała pogodnie, uśmiechali się, ich twarze odprężały się i nabierały łagodnego wyrazu. Mówiono o nim: pobożny, świątobliwy, pokorny, ubogi, człowiek o pozytywnym nastawieniu do świata. Od dziecka wprost „pożerał” książki. Uwielbiał zwłaszcza powieści Charlesa Dickensa. Mówił po niemiecku, francusku, portugalsku i angielsku. Dużo podróżował, nie tylko po Europie; był także w Brazylii i Afryce – jeszcze jako biskup Vittorio Veneto nawiązał partnerstwo z diecezją Kiremba w Burundi. Wśród jego znajomych byli nie tylko katolicy hierarchowie (m.in. kard. Karol Wojtyła), lecz także niekatolicy (m.in. sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów Philip Potter) i niechrześcijanie. Z niepokornym teologiem Hansem Küngiem wymieniał listy i książki.

Zanim został papieżem najbardziej znany był jako... publicysta. Często ogłaszał artykuły w weneckim „Il Gazzettino”. Dla „Messaggero di Sant’Antonio” napisał cykl listów do sławnych postaci z przeszłości (króla Dawida, Hipokratesa, św. Teresy z Lisieux, Carla Goldoniego itp.), a także do... postaci literackich (np. do Cyrulika Sewilskiego i do „czterech jegomościów z Klubu Pickwicka”), poruszając aktualne problemy współczesności. Pisał o życiu rodzinnym, związkach zawodowych, narkomanii, przemocy, nauce, sztuce. Teksty te złożyły się na książkę „Ilustrissimi” (po polsku wydano ją jako „Listy do sławnych postaci”).

**„Niebezpieczeństwo”:** Gdy 6 sierpnia 1978 r. zmarł Paweł VI grupa znanych teologów opublikowała ogłoszenie: „Poszukuje się przepełnionej nadzieją, świątobliwego człowieka, który potrafi się śmiać. (...) Podania (...) prosimy kierować do kolegium kardynalskiego w Watykanie”.

„Trudno będzie znaleźć właściwą osobistość, która mogłaby poradzić sobie z (...) licznymi problemami, stanowiącymi naprawdę ciężkie brzemie – pisał Luciani w przeddzień konklawe do swej siostrzenicy. – Na szczęście mnie nie grozi to niebezpieczeństwo”. Konklawe rozpoczynało się w sobotę, a już na wtorek zamierzał wracać do Wenecji.

Jednak to właśnie on został wybrany papieżem 26 sierpnia 1978 r., po konklawe trwającym zaledwie jeden dzień. Ostatni raz tak szybko wybrano następcę św. Piotra w 1939 r., gdy został nim Pius XII. Niezwykła jednomyślność kardynałów była tym bardziej zaskakująca, że po raz pierwszy Biskupa Rzymu wybierało konklawe tak liczne: aż 111 kardynałów (spośród 114 uprawnionych) było obecnych w kaplicy Sykstyńskiej. Nie przybyli jedynie trzej chorzy: kard. Valerian Gracias z Indii, kard. John Wright z USA i kard. Bolesław Filipiak z Polski. Kardynałowie pochodzili z kilkudziesięciu państw z wszystkich kontynentów. Spodziewano się więc, że konklawe będzie trwało długo, gdyż dojdzie do konfrontacji kultur i konieczne będą kompromisy. Tymczasem – jak napisali nazajutrz polscy kardynałowie: Karol Wojtyła i Stefan Wyszyński w wydanym w Rzymie komunikacie – „dokonany w ciągu jednego dnia wybór Papieża jest widowym znakiem Opatrzności Bożej. Objawił się w nim «dar jedności w Duchu Świętym», o który Kościół prosi na początku Mszy św.”.

A oto jak sam Papież wspominał te wydarzenia w swym pierwszym przemówieniu: „Wczoraj rano poszedłem spokojnie do Kaplicy Sykstyńskiej na głosowanie. Nigdy mi do głowy nie przyszło, że stanie się to, co się stało. Jak tylko zbliżyło się w moją stronę niebezpieczeństwo, dwóch siedzących obok mnie kardynałów zaczęło mi szeptać słowa otuchy. Jeden z nich powiedział: «Odwagi! Jeżeli Pan nakłada ciężar, to i da siły do niesienia go». Drugi natomiast: «Nie obawiaj się! Na całym świecie tylu ludzi modli się za nowego papieża». Przyszedł moment: przyjąłem”. Niedługo potem zwierzał się w prywatnym liście: „Nie wiem, jak to się stało, że przyjąłem wybór. Dzień później już tego żałowałem, ale było za późno”.

Pierwsze chwile nowego Papieża ujawnił kard. Alexandre Renard z Lyonu: „Kiedy Duch Święty przemówił ustami zgromadzonych na konklawe, on po prostu powiedział: tak. Nie zaczął płakać, nie był zmieszany. Powiedział: przyjmuję imiona Jana i Pawła, by kontynuować dzieło moich poprzedników”. „Szukałem tego, który wydawał mi się najlepiej odpowiadać potrzebom dzisiejszego świata” – tłumaczył głosowanie na Lucianiego kard. François Marty z Paryża. Francuscy kardynałowie dostrzegli w patriarsze Wenecji „pokorę, łagodność, ducha nadprzyrodzonego, ale także odwagę”. „Wiemy, że będzie on zarazem stanowczy i otwarty, przyjazny dla wszystkich, ale zwłaszcza – on, syn robotnika – dla biednych i maluczkich” – napisali w oświadczeniu wydanym po konklawe. Kard. George Basil Hume nazwał Jana Pawła I „kandydatem Boga”.

Jego wybór został powitany z radością także poza kolegium kardynalskim. „Jestem przekonany, że Bóg dał nam we właściwej godzinie papieża, którego powinniśmy mieć” – wyznał na wieść o wyborze swego przyjaciela Dom Helder Camara. Rzecznik prymasa Kościoła anglikańskiego oznajmił: „Celem Kościoła anglikańskiego jest, abyśmy się mogli pewnego dnia zjednoczyć z Kościołem katolickim. Mamy nadzieję, że dzień ten nadejdzie szybko, dzięki wyborowi kardynała Luciani”. Niezadowolony był jedynie krytyk Soboru Watykańskiego II abp Marcel Lefebvre: „Wybrał imię Jana Pawła i jeśli to imię świadczy, że zamierza kontynuować dzieło Jana XXIII i Pawła VI, to wyznaję, że nie jest to dla nas dobry znak”.

Kard. Luciani nie był uważany za faworyta do sukcesji po Pawle VI. W gronie papabili wymieniał go jedynie pewien hiszpański dziennik i polski tygodnik „Perspektywy”, zaś włoskie gazety – jak sam żartował – umieszczały go „najwyżej na liście C”. „Jakoś ukrył go Pan Jezus i ochronił przed tym całym hałasem i rejewachem prasy włoskiej i światowej, przed tym przetargiem i przelicytowywaniem się poszczególnych dziennikarzy” – komentował na gorąco kard. Wojtyła wychodząc z konklawe.

**Boży meteor:** Bożym meteorem nazwał Jana Pawła I jeden z jego biografów. Po 33 dniach jego pontyfikatu Kościół nie mógł już być taki jak przedtem. Nadał papieżstwu nowy styl. Przede wszystkim zrezygnował z koronacji tiarą, zastępując ją Mszą św. inaugurującą pontyfikat, w czasie której, tak jak każdemu metropolicie (a papież jest metropolitą rzymskiej prowincji kościelnej), włożono mu na ramiona wełniany paliusz. Potrójna papieska korona oznaczała m.in. świecką władzę papieża nad światem. Rezygnując z tiary Jan Paweł I wyrzekł się tym samym jakiegokolwiek innej władzy poza duchową. „Monarcha zmienił się w pasterza” – komentowano.

Na pierwszą audiencję ogólną przyszedł piechotą. Postanowił zrezygnować z noszenia w sedia gestatoria – tronie-lektyce, którego używali jego poprzednicy. Jednak wkrótce uległ namowom otoczenia i na kolejne audiencje dawał się wnosić, aby mogli go widzieć zgromadzeni wierni.

Tym, co najbardziej odróżniało Jana Pawła I od swych poprzedników był sposób mówienia. Przemawiał językiem, który ludzie rozumieli. Często improwizował, używając mało teologicznych, za to chwytliwych medialnie sformułowań. Polemizował z twierdzeniem: Ubi Lenin, ibi Jeruzalem. O Bogu powiedział, że jest nie tylko naszym Ojcem, ale także Matką. Duszę porównał do silnika samochodu, a modlitwę do używania mydła. O św. Pawle mówił, że gdyby żył w dzisiejszych

czasach, byłby szefem agencji Reutera i starałby się o czas antenowy w telewizji. Słynne były jego rozmowy podczas śródowych audiencji ogólnych z chłopcami z watykańskiego chóru, przypominające szkolną katechezę. Cytował Marka Twaina, mówił o Pinokiu...

W swym programowym orędziu wygłoszonym nazajutrz po wyborze Jan Paweł I przypomniał, że podstawowym obowiązkiem Kościoła jest ewangelizacja, czyli głoszenie orędzia zbawienia. Chciał, aby prowadzili ją „wszyscy synowie Kościoła”. Upatrywał w niej ratunku dla świata spragnionego miłości i prawdy. „Różnica między księdzem parafialnym w Canale a mną polega tylko na liczbie wiernych, ale zadanie jest to samo: przypominanie Chrystusa i jego przesłania” – powiedział kiedyś. W październiku chciał to przesłanie przypominać w Meksyku, przed Bożym Narodzeniem zamierzał udać się do Libanu.

**Jan Chrzyciel?:** Zmarł niespodziewanie 28 września 1978 r. Tak niespodziewanie, że zaczęto tworzyć scenariusze o spisku na życie papieża, który został otruty, gdyż chciał wprowadzić śmiałe reformy: zezwolić katolikom na antykoncepcję, poprzeć teologię wyzwolenia, przeciąć niejasne powiązania watykańskich finansistów z mafią itp. Jednak nawet ówczesny komunistyczny ambasador PRL w Rzymie Kazimierz Sidor nazwał te teorie „absurdalnymi supozycjami”. To raczej „schorowane serce nie podołało ciężarowi obowiązków wikariusza Chrystusowego”.

W podobnym duchu wypowiadał się długoletni rzymski korespondent PAP Zdzisław Morawski: „Nie brak było w Rzymie głosów, że jedną z przyczyn przedwczesnego i niespodziewanego zgonu było stałe napięcie, w jakim żył od chwili wyboru na papieża ów skromny człowiek, czujący, że problemy, którym musi stawić czoła jako najwyższy zwierzchnik Kościoła uniwersalnego, przerastają jego możliwości”. „Gdybym wiedział, że pewnego dnia zostanę papieżem, więcej bym się uczył” – miał powiedzieć Papa Luciani do swej bratanicy.

Ktoś napisał, że JPI miał powołanie Jana Chrzyciela: przygotował drogę papieżowi znad Wisły.

## [beatyfikacja-jana-pawla-i-papieża-usmiechu](#)



# DOKUMENTY PAPIEŻY:



VATICANNEWS.VA

- **Homilia Ojca Świętego podczas nabożeństwa pokutnego 25 marca 2022**
  - **Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. w Wigilię Paschalną 16.04.2022**
  - **Homilia Ojca Świętego Franciszka podczas Mszy św. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 24.04.2022**
  - **Homilia Ojca Świętego Franciszka podczas Mszy św. na placu św. Piotra 15 maja 2022 r.**
  - **Homilia podczas Mszy św. w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego**
  - **Orędzie Ojca Świętego na VI Światowy Dzień Ubogich**
  - **Competentias quasdam decernere**
  - **List Ojca Świętego Franciszka do małżonków z okazji roku „Rodzina Amoris laetitia”**
  - **Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania: „Powołani do budowania rodziny ludzkiej”**
  - **Orędzie na 108. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (25 września 2022 r.)**
  - **Orędzie papieża Franciszka na Wielki Post 2022**
  - **Orędzie Ojca Świętego Franciszka na 55. Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2022 r.**
  - **Orędzie na Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych: „Wydadzą owoc nawet i w starości”**
  - **Wielkanocne orędzie «Urbi et orbi»**
  - **Orędzie na XXX Światowy Dzień Chorego (11 lutego 2022)**
  - **Dei Providentis Arcano**
  - **Homilia podczas Mszy św. w święto Ofiarowania Pańskiego**
  - **Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2022 r.**
  - **Orędzie Papieża Franciszka na LXI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 29 maja 2022**
  - **Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Młodzieży**
-



Abp Viganò - Obecna Tyrania Globalistów jest Szatańska

Abp Viganò: Przewodniczący Papieskiej Akademii Życia sprzymierzył się z ideologią Antychrysta Jako Pasterz i Następca Apostołów nie mogę nie potępić w najostrzejszych słowach skandalicznych słów abp Paglii, które są sprzeczne z Ewangelią i nauczaniem papieży rzymskich. Nowy Porządek Świata, Organizacja Narodów Zjednoczonych, WHO, Unia Europejska, Światowe Forum Ekonomiczne, Komisja Trójstronna, Klub Bilderberg i wszystkie organizacje realizujące Agendę 2030 uważają brutalne zabijanie niewinnego dziecka w łonie matki za prawo, za "filar życia społecznego". Emblematyczne i odkrywczym jest to, że sekta apostatów, którzy infekują Hierarchię Katolicką i zajęli jej najwyższe szczeble, znajduje się w jednym szeregu z ideologicznymi stanowiskami wrogów Chrystusa, nie tylko w kwestiach pozornie niezwiązanych - takich jak narracja o psychopandemii i zielonej ideologii - ale także w kwestii negowania samych podstaw prawa naturalnego, w tym szacunku dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Zastanawiające jest, że żaden z moich braci w Episkopacie, a tym bardziej wśród członków Kolegium Kardynalskiego, nie ośmiela się podnieść głosu, by potępić urojone słowa Paglii i wezwać do natychmiastowej rezygnacji z członkostwa w Papieskiej Akademii Życia. Niech wierni, napominani przez dobrych kapłanów, odwrócą się od tych wilków w owczej skórze i modlą się do Pana prosząc Go o interwencję w celu uratowania Jego Kościoła, okupowanego przez Sanhedryn skorumpowanych i wypaczonych ludzi, którzy nadal krzyżują Jezusa Chrystusa w Jego Mistycznym Ciele. <https://youtu.be/p8ITBAhcADE>

---





"Ostatnia na imprezie" Bethany Clift - błyskotliwie o postapokaliptycznym świecie.

<https://youtu.be/LzPaLw5riVg>

<https://ostatniatawana.pl/koniec-swiata-zmusza-do-samodzielnosci-recenzja-ksiazki-ostatnia-na-imprezie/>



#niezapomniani #cmentarnehistorie

ZMARLI NAGLE: Groby znanych Polaków, którzy odeszli NIESPODZIEWANIE I (Nie)zapomniani

<https://youtu.be/E9kTxmURGPg>



(fot. Brian TalbotRainbow at Half Mast / flickr.com)

**Transseksualiści, otwarcie manifestujący odrzucenie swojej biologicznej płci, nie przystąpią do sakramentów w diecezji Sioux Falls. Aby chronić wiernych przed zgorszeniem, a autentyczne nauczanie Kościoła przed błędami, biskup ordynariusz odebrał im także prawo do uczestnictwa w radach parafialnych i zostawania rodzicami chrzestnymi.**

W 14 stronowym dokumencie zatytułowanym „Diecezjalna Polityka: Dostosowując się do nauczania Kościoła o ludzkiej seksualności” bp Donald DeGrood wyznaczył nowe zasady obchodzenia się z osobami odrzucającymi swoją biologiczną płć. Od teraz transseksualiści nie będą mogli przyjmować Chrztu, Komunii Świętej, podejmować roli rodziców chrzestnych, ani też wchodzić w skład rad parafialnych. Bierzmowanie będzie w ich wypadku wstrzymywane, do czasu aż zaakceptują katolicką doktrynę.

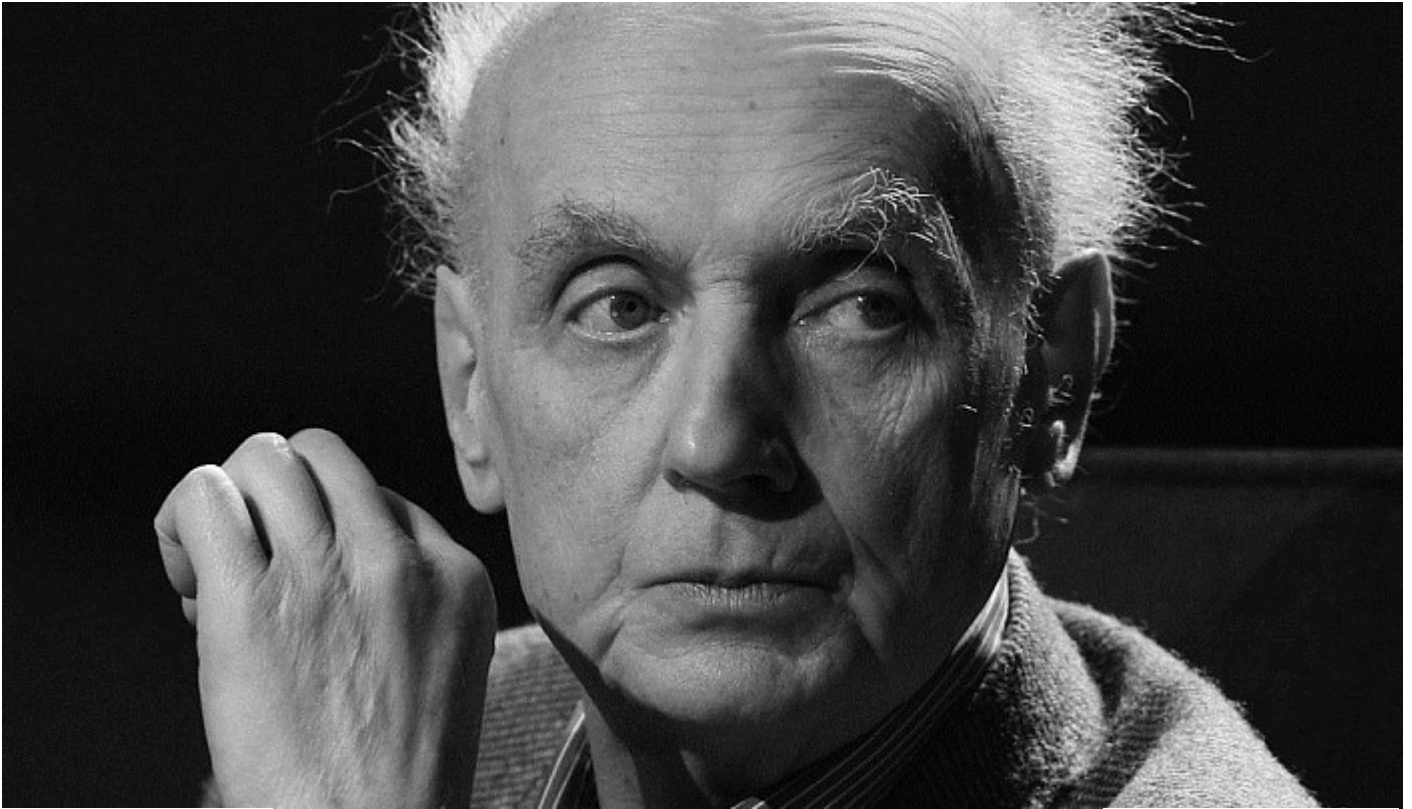
W uzasadnieniu swojej decyzji hierarcha powołał się na ustępy katechizmu poświęcone płciowości. „Stwarzając człowieka, kobietę i mężczyznę, Bóg nadaje godność osobową zarówno jednemu, jak i drugiemu. Każdy z nich, mężczyzna i kobieta, powinien uznać i zaakceptować swoją tożsamość seksualną”, czytamy w artykułach 2333 i 2334. „Te prawdy nie są oparte jedynie na wierze, raczej jest to rzeczywistość poznawalna dzięki właściwemu użyciu zmysłów i zdrowego rozsądku”, dodał duchowny.

Jak podkreślił bp DeGrood, człowiek – stworzony jako kobieta lub mężczyzna – sprzeciwia się bożemu zamysłowi, jeśli skłania się ku transseksualnemu stylowi życia. Z tego powodu konieczne było jego zdaniem wprowadzenie jasnych ograniczeń dla uczestnictwa osób z dysforią płciową w sakramentach, tak aby jednoznacznie uwypuklić grzeszność podobnych praktyk.

Nowa polityka wprowadza szereg zabezpieczeń również w katolickich placówkach oświatowych. Jej zasady wymagają, aby szatnie i łazienki były rozdzielone na damskie i męskie. **Wszystkie szkoły podlegające jurysdykcji Kościoła otrzymały też surowy zakaz współpracy z jakimikolwiek organizacjami, które „podważają definicję małżeństwa i płci”.** To samo dotyczy funkcjonujących na terenie diecezji parafii. <https://pch24.pl/biskup-poludniowej-dakoty-przeciwko-ideologii-lgbt-transseksualisci-nie-przystapia-do-sakramentow/>

---

# wojciech-kilar-muzyka-duszy/



(Fot. AlMare/Wikimedia Commons) <https://viva.pl/ludzie/newsy/niesamowita-historia-milosci-wojciecha-i-barbary-kilar-131603-r1/>  
<https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1374933%2Ctego-muzyka-byla-wyrazem-tesknoty-za-bogiem-90-lat-temu-urodzil-sie>

Wojciech Kilar urodził się 17 lipca 1932 we Lwowie. Po przymusowym wysiedleniu ze Lwowa kontynuował naukę gry na fortepianie w Rzeszowie, Krakowie i Katowicach. Dyplom ukończenia studiów z wyróżnieniem uzyskał w 1955. W tym samym roku otrzymał II nagrodę na V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. W latach 1955–1958 był asystentem Woytowicza w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. W 1957 uczestniczył w Międzynarodowych Kursach Wakacyjnych Nowej Muzyki w Darmstadt. W latach 1959–1960 jako stypendysta rządu francuskiego kształcił się pod kierunkiem Nadii Boulanger w Paryżu. W 1960 otrzymał nagrodę fundacji im. L. Boulanger w Bostonie. Występował także jako pianista wykonując własne utwory. 1979-1981 pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich. W 1977 został członkiem założycielem Towarzystwa im. Karola Szymanowskiego w Zakopanem; przez dwie kolejne kadencje był wiceprezesem. Był również członkiem Związku Podhalan. Przez wiele lat kompozytor związany był z Jasną Górą. Obchodzą tam tzw. Dzień Kilara. - [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech\\_Kilar](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Kilar)

## Posłuchaj:

- Wojciech Kilar - temat z filmu "Pianista" - [https://youtu.be/ufqXL\\_bsWL8](https://youtu.be/ufqXL_bsWL8)
- Wojciech Kilar - Walc z filmu "Trędowata" - <https://youtu.be/NAUkplr-F-E>
- Wojciech Kilar - Certain Light - <https://youtu.be/s35ogkLisws>
- Exodus - Wojciech Kilar - <https://youtu.be/MQbInyX3vm8>
- Wojciech Kilar – Krzesany - <https://youtu.be/3lilpkT16I8>
- Wojciech Kilar, Koncert na Fortepian i Orkiestrę - <https://youtu.be/9FhliSi34kA>
- Wojciech Kilar: Symphony No. 5 "Advent Symphony" - <https://youtu.be/5YKusJG5O-g>
- Wojciech Kilar – Magnificat - <https://youtu.be/7o3MLiXjaNY>
- Wojciech Kilar - W stepie szerokim (Pieśń o małym rycerzu) - <https://youtu.be/fJsAX9keNHY>
- Wojciech Kilar: Concerto for piano & orchestra No. 1 - <https://youtu.be/CyNJ7T87-ho>
- Smuga cienia -- Wojciech Kilar - <https://youtu.be/mx1BCUqm-Ps>
- Wojciech Kilar - "Mazur" – Zemsta - [https://youtu.be/DnB\\_H0mY48](https://youtu.be/DnB_H0mY48)
- Wojciech Kilar - Orawa na 15 instrumentów smyczkowych - <https://youtu.be/PiPX3Hw7i2c>
- Le Roi et l'Oiseau - OST - Wojciech Kilar - <https://youtu.be/lao-kcVOfsU>
- Wojciech Kilar - Pan Tadeusz; Polonez - <https://youtu.be/AJ0fkOQ8-Wc>



# Dlaczego J.R.R. Tolkien codziennie uczestniczył w mszy świętej?



Shutterstock



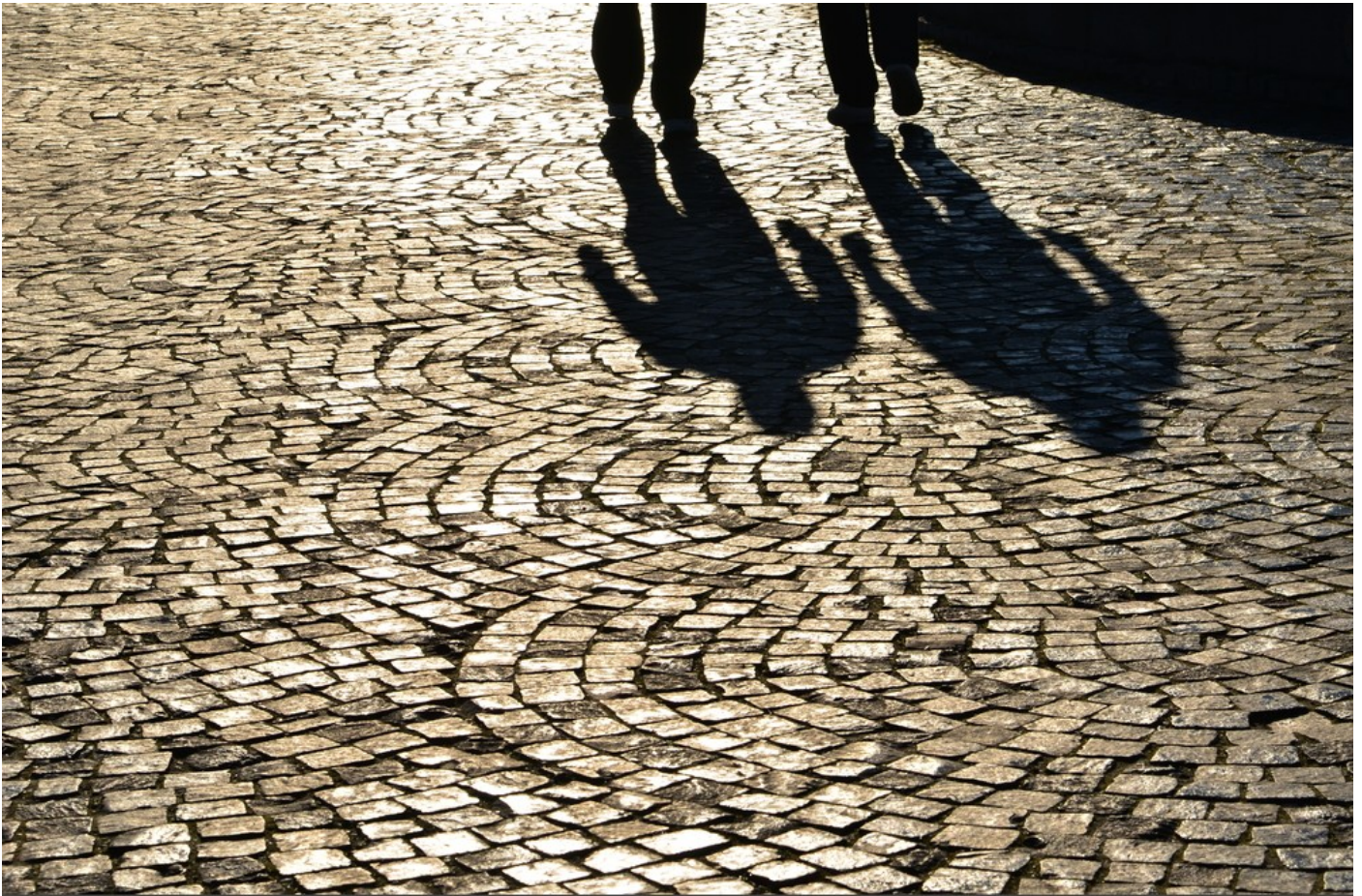
*Philip Kosloski - 14.10.21*

*Autor „Władcy pierścieni”, katolik, chętnie przyjmował Komunię Świętą, która w trudnych chwilach umacniała jego wiarę.*

Tolkien stał się jednym z najpopularniejszych autorów wszech czasów, a wiele z jego twórczego zapału wynikało z intymnej relacji z Chrystusem, obecnym w Eucharystii. Pośród ciemności Tolkien zobaczył światło Syna, a ono dało mu nadzieję, która nie przemija.

**[dlaczego-j-r-r-tolkien-codziennie-uczestniczyl-w-mszy-swietej](#)**

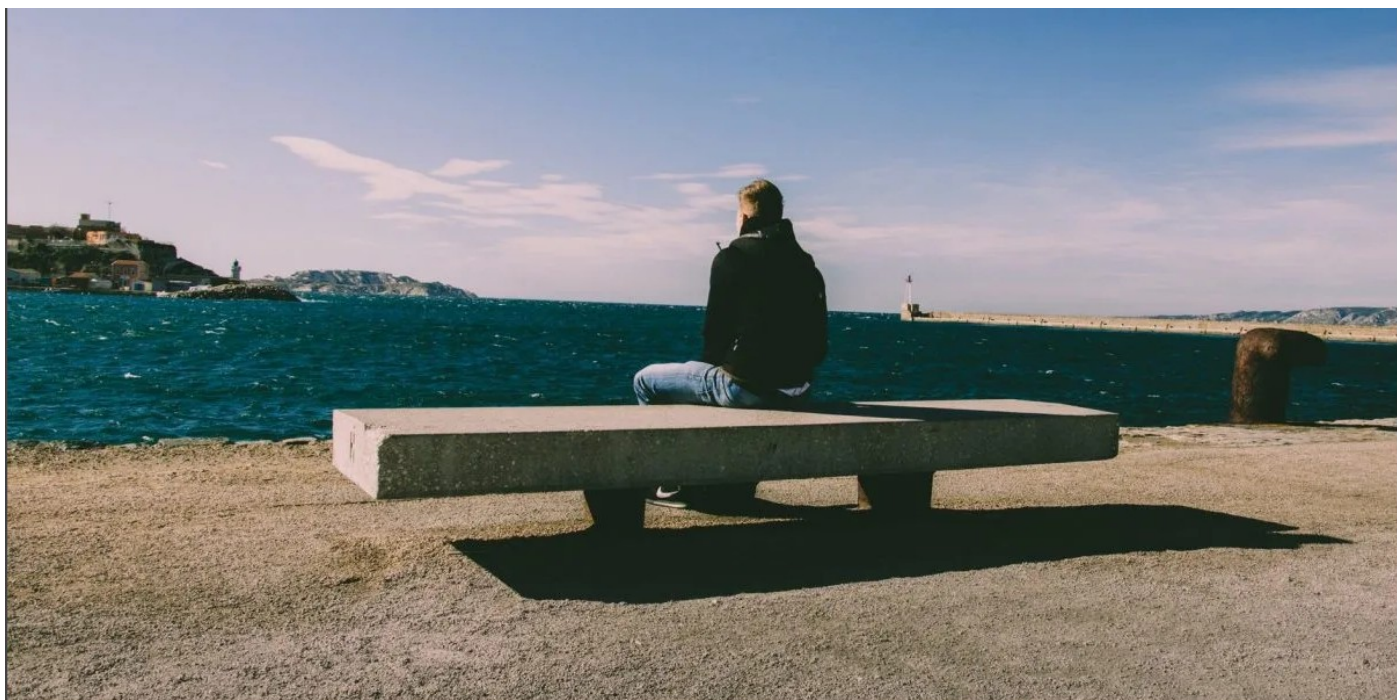
---



Czasem niebezpiecznie jest wyjść z domu. Gdy staniesz na drodze, nigdy nie wiadomo, dokąd cię nogi poniosą. („Władca Pierścieni”) -  
© Vlad Vahnovan | Shutterstock



My decydujemy tylko o tym, jak wykorzystać czas, który nam dano. („Władca Pierścieni”) -  
© Jon Tyson/Unsplash | CCo



No cóż, mogło być gorzej, ale też mogło być dużo lepiej. („Hobbit, czyli tam i z powrotem”)  
© PEXELS

[Kliknij tutaj, by przejrzeć galerię](#)



To nie koniec podróży. Śmierć to tylko kolejna ścieżka, którą wszyscy musimy podążać. („Władca Pierścieni”)  
© Aron Visuals/Unsplash | OCo

# „Władca Pierścieni” J. R. R. Tolkienu i... dusze czyścicowe?



Kadr z filmu

Ostatnia część trylogii „Władca Pierścieni” J.R.R. Tolkienu pod tytułem „Powrót króla” opisuje decydującą walkę pomiędzy dobrem i złem. Do walki zostają wezwani... zmarli. Twórczość brytyjskiego pisarza i filologa J. R. R. Tolkienu pozostaje niezgłębionym źródłem tematów, które inspirują pisarzy chrześcijańskich i fanów literatury fantastycznej. Ostatnio, oglądając w telewizji trzecią część kultowej trylogii „Władca pierścieni”, zwróciłem uwagę na pewien wątek, który rozwija katolicką wiarę w obecność i pomoc dusz czyścicowych.

## „Władca pierścieni” Tolkienu i dusze czyścicowe

Ostatnia część trylogii zatytułowana „Powrót króla” opisuje decydującą walkę pomiędzy dobrem i złem. Do walki stają zjednoczone armie orków i ludzi, którzy pod okiem Saurona i ręką Sarumana próbują zdobyć panowanie nad Śródziemiem. Połączone armie Gondoru i Rohanu stają w obronie miasta Minas Tirith, jednak przewaga liczebna wroga i bezlitosne metody walki orków nie dają wielkiej nadziei na zwycięstwo. W głowach obrońców dobra rozbrzmiewa jednak pewna przepowiednia, która zapowiada przybycie potomka króla Isildura, który ostatecznie przyczyni się do zwycięstwa. Owym potomkiem jest Aragorn, który przeczuwając zbliżającą się bitwę, postanawia wezwać do walki zmarłych. Są nimi dusze ludzi gór z Dunharrow. Jeszcze za życia złożyli przysięgę królowi Isildurowi. Jednak gdy rozpoczęła się wojna z Sauronem, odmówili dopełnienia przysięgi. Isildur za zdradę rzucił na nich klątwę, która będzie trwała aż do wypełnienia przysięgi za czasów jego potomka. Przez stulecia duchy cierpiały w poczuciu zdrady i nie mogły uwolnić się z fatalnego położenia. Dopiero prośba Aragorna o pomoc w walce sprawia, że walnie przyczyniają się do zwycięstwa nad złem i wypełniają złożoną przysięgę.

## Dusze czyścicowe przychodzą nam z pomocą

Wiele łączy nas ze światem umarłych. Kościół cierpiący w czyścicu przypomina górali z Dunharrow, którzy oczyszczają się poprzez cierpienie, ale jednocześnie mają możliwość przyścia z pomocą ludziom. Często o tym zapominamy, ale dusze czyścicowe wspomagają nas modlitwą, a jednocześnie my jesteśmy w stanie nawiązać z nimi kontakt i realnie pomagać. Zażyłość z duszami czyścicowymi wynika z łączności całego Kościoła, który dąży do zbawienia i nie pozostawi w opuszczeniu żadnego ze swoich członków. Warto może uświadomić sobie prawdę o wstawiennictwie dusz czyścicowych i jednocześnie podjąć działania, które pomogą im w osiągnięciu nieba.

# Syn Tolkiena miał wątpliwości w wierze. Pisarz napisał do niego niezwykły list z niestandardowymi poradami



EAST NEWS

Zaleca też synowi oryginalną terapię... Częsta komunia święta (siedem razy w tygodniu jest lepsze niż siedem razy z przerwami) i msza w brzydkim kościele, pełnym młodzieńców bez krawatów i kobiet w spodniach – to rada J.R.R. Tolkiena dla jego syna Michaela na wątpliwości w wierze...

## Zły ojciec

W listopadzie 1963 r. J.R.R. Tolkien odpowiada na zwierzenie syna Michaela (Tolkienowie mieli w sumie czworo dzieci – trzech synów i córkę) dotyczące wątpliwości w wierze. Nie wiemy, co napisał syn, ale ojciec potraktował sprawę bardzo poważnie. Jak wielu dobrych rodziców uważa, że źle wychował swoje dzieci, dawał im zły przykład i za mało z nimi rozmawiał. Obwinia się, że w pewnym momencie życia „z niegodziwości i lenistwa” niemal zaprzestał praktyk religijnych. Nie zostawia go jednak bez rady. Zauważa, że w ostatecznym rachunku wiara jest aktem woli, napędzanym miłością. Ten akt woli nie jest pojedynczym momentem podjęcia ostatecznej decyzji, ale pewnym stanem, który musimy ciągle powtarzać, modląc się o wytrwałość.

---





### Śłuchaj także:

- <https://pl.aleteia.org/2017/01/17/czeslaw-niemen-spiewa-o-rozancu-posluchaj/>
- <https://pl.aleteia.org/2021/11/12/troje-wielkich-piosenkarzy-muzyczna-kariera-zaczeli-w-kosciolach/>
- <https://niniwa.pl/2021/01/08/elvis-presley-protestant-ktory-spiewa-o-rozancu/>

<https://youtu.be/XoouGCW-xTw> „No to z Bogiem” w wykonaniu Grażyny Łobaszewskiej

Choć jak sama przyznaje nigdy nie była zbyt religijna, jednak pewna sytuacja w jej życiu znacznie na nią wpłynęła. Kobieta uległa poważnemu wypadkowi. Wyruszając w podróż, powiedziała: „No to z Bogiem”. Przeżyła tylko ona i ta pasażerka, która jej wtedy odpowiedziała. *Wszystko działo się w ułamkach sekundy, ale miałam czas pomyśleć. »Panie Boże, chciałabym jeszcze pokochać kogoś z wzajemnością, w tym samym czasie, bo takiej miłości dotąd nie spotkałam«. Potem budzę się, żyję. Wydaje mi się, że jestem wielorybem. Pan Bóg mnie zachował, cieszę się. Choć w innej postaci, ale wciąż na świecie... I zemdlałam. Samochód trzeba było piłować. Zarówno mnie, jak i dziewczynce, która odpowiedziała: »Z Bogiem«, nic się nie stało.*

Wolną wolę dałeś mi, dziś do Ciebie śpiewam list.

Mówią: błędzić ludzka rzecz. Ja nie radzę sobie. Wybacz.

Pokaż drogę do Ciebie. Panie mój.

Naucz mnie, czego nie wiem. Panie mój.

To całe zło weź do siebie. Panie mój.

Proszę, podaj mi dłoń. Panie mój. Proszę.

Wolną wolę dałeś mi, dziś do Ciebie śpiewam list.

Mówią: błędzić ludzka rzecz. Ja nie radzę sobie.

Wybacz mi. Gdy miłości jest jakby mniej wokół nas.

Tak się boję, że zgubię się w ten zgubny czas.

Daj mi siłę i ochroń mnie. Boże mój.

Przed zwątpieniem ochroń mnie, proszę. Boże mój.

Ochroń mnie.

Ref. : **W duszy mej tyle listów jeszcze śpiewa.**

**Jeszcze tyle pieśni gra. Potrzebuję Cię, Boże, tak jak chleba**

**Powszedniego krzyża znak,**

**By zgodnością móc spojrzeć sobie w twarz.**

**Ochroń mnie.**

**Ochroń mnie. Panie...**

**Gdy miłości jest jakby mniej.**

**Tak się boję, że zgubię się.**

**Przed zwątpieniem ochroń mnie.**

**Proszę. Gdy miłości jest jakby mniej. Boję się.**

**Gdy miłości jest jakby mniej wokół nas.**

**Tak się boję, że zgubię się w ten zgubny czas.**

**Daj mi siłę i ochroń mnie. Boże mój.**

**Przed zwątpieniem ochroń mnie. Boże mój.**

**Ochroń mnie.**



# Tusk pokazał swoje prawdziwe oblicze.

## Głosowanie na PO to grzech ciężki.



(Fot: PAP/Tomasz Waszczuk)

Donald Tusk jasno postawił sprawę: na listach PO w wyborach parlamentarnych nie znajdzie się żaden polityk, który sprzeciwia się aborcji. [Kliknij tutaj, aby wyrazić sprzeciw wobec nagannej postawy Donalda Tuska](#)

PO od momentu powstania przeszła długą drogę od partii deklaracyjnie centro-prawicowej do ugrupowania lewicowego. Jak przez mgłę możemy jeszcze pamiętać szumne deklaracje Tuska, Rokity i spółki, w których pobrzmiwały wyraźne tony konserwatywnych przekonań. Odwoływali się do chrześcijańskiej tradycji, jeździli na rekolekcje, usiłowali politycznie zagospodarować tzw. katolickich liberałów, powołując do życia hasło „kościół łągiewnickiego”, w domyśle: otwartego, inkluzywnego, zdystansowanego wobec PiS i dzieła ojca Tadeusza Rydyzka.

Teraz wyraźnie zmienił optykę. W opozycji może sobie pozwolić na większą agresję, ale mam też wrażenie, że z jakiś wewnętrznych badań wyszło mu, iż szansą na ugranie kilku punktów procentowych jest polaryzacja sporu wokół aborcji, który eksplodował wraz z zerwaniem przez PiS tak zwanego „kompromisu aborcyjnego”. Tusk usiłuje zdyskontować tamte protesty uliczne i przygarnąć zastępy „julek”, które zasłynęły tym, że wrzeszczały na ulicach wulgarne hasła i malowały na ścianach świątyni obsceniczne słowa. To ma być właśnie nowy elektorat Tuska, wszak na Campusie Polska Przyszłości – imprezie Rafała Trzaskowskiego – przyznał wprost, że nie tylko sam popiera aborcję bez ograniczeń do 12. tygodnia ciąży, ale też nie dopuści, by na listach PO w wyborach do parlamentu pojawili się politycy, którzy mają na ten temat inne zdanie. Krótko mówiąc: „nie ma u nas miejsca dla przeciwników aborcji”. To jasna deklaracja, że PO zdecydowanie przechodzi do obozu partii proaborcyjnych.

Czy to tylko kampanijna zasłona dymna, czy też szczerza i otwarta deklaracja Tuska? Dla wyborców taka kalkulacja nie powinna mieć znaczenia. Należy ją traktować poważnie, wszak gra nie toczy się o kwestie podatkowe czy jakiś nowy program społeczny, lecz o życie nienarodzonych dzieci. Zbyt wielka stawka, by kalkulować. Żaden katolik, poważnie traktujący swoją wiarę, nie powinien mieć wątpliwości: głosowanie na PO legitymującą się takim programem, to grzech ciężki.

Obecnie jesteśmy krajem konsekwentnie dążącym do ochrony życia nienarodzonego. Nawet jeśli aborcja jest jeszcze legalna w niektórych przypadkach, to jest to już naprawdę margines. Nie można rzecz jasna nabierać oddechu i odpoczywać: trzeba i ów margines ostatecznie wyeliminować. Ale po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji eugenicznej mogliśmy być naprawdę z Polski dumni. Oby tamta duma nie przysłoniła nam brutalnej rzeczywistości: wróg nie śpi i karta może się odwrócić. Im szybciej Tusk dostanie po nosie, tym lepiej. Głos polskich biskupów w tej sprawie może okazać się bardzo ważny, o ile nie kluczowy. Może tym razem wystarczy im męstwa? <https://pch24.pl/tusk-pokazal-swoje-prawdziwe-oblicze-glosowanie-na-po-to-grzech-ciezki-czy-biskupi-o-tym-powiedza/>



Ks. Piotr Pawlukiewicz w 2016 r. (Screen: YouTube/znalezione sieci)

[https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/to-kazanie-o-malzenstwie-jest-hitem-salwy-smiechu-w-kosciele-wideo/gqgy703?utm\\_source=poczta.onet.pl\\_viasg\\_kobieta&utm\\_medium=referral&utm\\_campaign=leo\\_automatic&srcc=ucs&utm\\_v=2](https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/to-kazanie-o-malzenstwie-jest-hitem-salwy-smiechu-w-kosciele-wideo/gqgy703?utm_source=poczta.onet.pl_viasg_kobieta&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&utm_v=2)



Dowcipny Ksiądz

## Posłuchaj:

- dowcipny Ksiądz: <https://youtu.be/tEYm2-74Jpk>

- czego potrzebuje kobieta: <https://youtu.be/549K5D75We0>

- męskość i relacje damsko-męskie: <https://youtu.be/UdDowSVnUd4>

- kobieta i mężczyzna - droga do porozumienia i miłości: <https://youtu.be/12Tiub-aa4I>

# Obyś był gorący!



Benjamin DeYoung / Unsplash

Niech to będzie moja bardzo subiektywna opinia – pozwalam sobie twierdzić, że Dzieje Apostolskie są najciekawszą księgą Pisma Świętego.

Dlaczego twierdzę, że są najciekawsze? Bo opisują szczegółowo, jak rodziła się ta wspólnota, o której dzisiaj mówimy, że przeżywa kryzys, nie mając czasem świadomości, że już od samego początku jakiś przeżywała. Zgodzę się z ojcem Tomaszem Dostatnim, który w jednym ze swoich wykładów, zatytułowanym „Kościół jaki jest, każdy widzi”, wygłoszonym w marcu na Uniwersytecie Warszawskim, wspomniał, że kryzys Kościoła w Polsce widzi jako kryzys wiary: „Dziś w Polsce postawy chrześcijan żywej wiary, wiary wybranej, postanowionej i przyjętej, jest niewiele. Dużo pobożności, często zabobonnej, a

mało żywej, osobistej wiary i ewangelicznej postawy naśladowania”. Trudno mi przystać na aż tak pesymistyczną wizję, aczkolwiek trudno, bym się nie zgodził z oczywistą korelacją: kryzys Kościoła zawsze jest kryzysem wiary. Tym chętniej sięgam do tych pierwszych dni życia uczniów, którzy całkiem niedawno pożegnali swojego Założyciela, wstępującego do nieba, a niedługo potem otrzymali Ducha Świętego. Mocno wystraszona garstka uczniów wyszła z Wieczernika przemieniona. „I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz”. Od tego momentu nic już nie będzie takie samo. Minie kilkadziesiąt lat i zesłany na wyspę św. Jan (przyjmijmy tę wersję), umiłowany uczeń, o którym rozeszła się pogłoska, „że nie umrze”, opíše swoje objawienia w tajemniczej księdze, Apokalipsie. Rozpocznie ją od siedmiu listów do Kościołów w Azji, w których omówi sytuację tych wspólnot chrześcijańskich, zgani, co złe, i pochwali, co dobre. Wybieram niektóre: „Ty masz wytrwałość, ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości”. „Przestań się lękać, bądź wierny”. „Nawróć się”. „Znam twoje czyny”. „Masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły, stań się czujnym”. „Postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć”. „Obyś był zimny albo gorący”.

Być może warto te pytania przytoczyć, choćby po to, żeby przypomnieć, że Kościół nie jest skostniałą strukturą, monolitem, który nie podlega zmianom i zawirowaniom, ale żywą wspólnotą. Jej członkowie, choć popełniają błędy, mają pewien depozyt, którym dysponować będą „aż do skończenia świata”. Popełniając te błędy, nie powinni bać się do nich przyznawać: ze skruchą. I świadomością, że do pierwotnej miłości wraca się po wielokroć, że powołani są do czujności, że nie powinni się lękać, powinni natomiast unikać wszystkiego, co trąci marazmem i letniością.

Warto do tych listów z Apokalipsy wracać, tak samo jak do Dziejów Apostolskich. Po dwudziestu wiekach nie straciły aktualności – i nie stracą jej nigdy. Powinny wręcz stanowić formę rachunku sumienia, takiego codziennego, odprawianego z żalem za grzechy i z radosnym uwielbieniem za ich miłosierne odpuszczenie. Co zatem dzisiaj mówi Duch do Kościoła? To również bardzo subiektywny wybór. Moim zdaniem mówi dziś przede wszystkim: „Kościśle, obyś był gorący”.

<https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/gn202222-dzieje>

---

---

# Kto was słucha, Mnie słucha!



Mateus Campos Felipe / Unsplash.com

Dziś w polskim Kościele obserwujemy wiele postaw na wskroś subiektywnych i hiperindywidualistycznych. Wielu mówi: «ja wiem lepiej; powinno być tak, jak ja uważam», ale ich argumenty nie zawsze idą w parze z tym, co naucza Kościół”.

To słowa bp Grzegorza Suchodolskiego wypowiedziane podczas ostatniego spotkania zelatorów Kół Żywego Różańca w Horodyszczu. Trudno się z nimi nie zgodzić. Posłuszeństwo w Kościele szwankuje coraz bardziej i jest świadomie odrzucane. Jak je zdefiniować?

- Posłuszeństwo zawsze zakłada jakąś zależność od drugiej osoby oraz wzięcie odpowiedzialności za swoje decyzje. W sensie religijnym posłuszeństwo jest narzędziem, jakie Bóg dał człowiekowi, aby ten mógł wyrazić swoją wiarę, miłość, lojalność i cześć wobec Niego - tłumaczy o. Sebastian Wiśniewski OMI. -

Do okazania posłuszeństwa Bogu potrzebna jest wiara nadprzyrodzona, czyli religijna. Jeśli wierzę Bogu, będę Mu posłuszny w zachowywaniu Jego woli względem mnie. A ta jest wyrażona w Dekalogu i Ewangelii. Miłość wobec Boga polega też na zachowywaniu Jego przykazań - przypomina, dopowiadając, że chociaż zmieniają się czasy i przychodzą nowe życiowe sytuacje, nie zmienia się jednak słowo Boga, któremu chcemy być posłuszni i ulegli. - Aktualizację znaczenia słowa Bożego, czyli rozumienie woli Bożej w coraz to nowych warunkach i okolicznościach, Jezus powierzył pasterzom Kościoła, kiedy uroczyście ogłosił apostołom: „Kto was słucha, Mnie słucha” - podkreśla zakonnik.

## Wskazówki od Chrystusa

Posłuszeństwa trzeba uczyć się od najlepszych, czyli od świętych. Czy s. Faustyna, o. Pio, Filip Nereusz albo o. Dolindo doszliby do takich poziomów życia duchowego, gdyby działali według własnej woli i nie słuchali przełożonych? Czy orędzie Miłosierdzia dotarłoby do nas, gdyby Faustyna Kowalska uznała, że sama poradzi sobie z przekazaniem go światu? W „Dzienniczku” znajdziemy wiele fragmentów, kiedy Jezus chwali ją za posłuszeństwo, które nierzadko sporo ją kosztowało: „...nie żądam twoich umartwień, ale posłuszeństwa. Przez to oddajesz mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługę” (Dz.28). Kiedy indziej usłyszała: „Większą chwałę oddajesz mi przez jeden akt posłuszeństwa niżeli przez długie modlitwy i umartwienia” (Dz.894). Jezus obiecał jej: „Kiedy jesteś posłuszna, odbieram ci słabość twoją, a natomiast daję ci moc moją” (Dz.381).

## Chcę żyć w Kościele!

Także postawa o. Pio jest dla nas twardą lekcją. Zakaz odprawiania publicznie Mszy św. i spowiadania był dla niego przeogromnym ciosem. Mimo nakładanych zakazów nigdy się nie skarżył i nie krytykował władz kościelnych. Co więcej - nie pozwalał, by ktoś go bronił. Pisał: „Sądzę, że nie ma potrzeby powtarzać tego, że - dzięki Bogu - jestem gotów okazać posłuszeństwo, podporządkować się każdemu rozporządzeniu, które otrzymam od swych przełożonych. Ich głos jest dla mnie głosem samego Boga i chcę być wierny aż do samej śmierci. Z pomocą Bożą będę posłuszny i podporządkuję się każdemu poleceniu, choćby nie wiem jak ciężkiemu”. Powtarzał też, że chce żyć i umrzeć w Kościele.

Z kolei ks. R. Dolindo szczerze wyznawał: „Wiele przeszedłem i nigdy nie miałem tylu powodów, by dziękować Bogu, za to, że związał mnie z Kościołem, jak w chwili, kiedy ten właśnie Kościół wstrząsał mną i unicestwił. Kochaj więc mocno Kościół i jeśli zobaczysz, że wszystkie jego członki, nawet i purpuraci, schodzą na bezdroża, pamiętaj, że Jezus nie prowadzi na bezdroża i że Jezus jest jedynym wystarczającym powodem naszej miłości do Kościoła!”.

**Czy trzeba więcej wyjaśnień?:** <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/kto-was-slucha-mnie-slucha>

---

## „Nie chcę iść do kościoła!” Ważne, aby zrozumieć „dlaczego...”



PIXABAY.COM, CC0

12-letnie dziecko nie chce wejść do kościoła. Rodzic chwycił je mocno za rękę i mówi: „Wchodź!”. Dziecko ze zbolaną miną siedzi w ławce przez całą Mszę św. Czy to naprawdę tak powinno wyglądać? Czy ów rodzic zadał sobie pytanie: „dlaczego moje dziecko nie chce chodzić do kościoła?”. Czasem wystarczy jedna, spokojna rozmowa, aby coś zrozumieć...

Niestety, takich obrazków jest coraz więcej. Dorastające dzieci bardzo często teraz siedzą „w sieci” i nie mają dobrego obrazu Kościoła. A co dopiero mówić o ich relacji z Panem Jezusem. Siłowe zaciąganie dziecka do kościoła nigdy nie przyniesie dobrego efektu. Co z tego, że 12-letnie dziecko ma „wysiedzieć” w ławce, skoro w tym czasie narasta w nim tylko zgorzknienie, że „mama przy wszystkich ludziach pociągnęła za rękę”.

Pytanie: czy kiedykolwiek usiadła ze swoim dzieckiem i wytłumaczyła mu, dlaczego ona sama chodzi na Mszę św.? Czy choć raz opowiedziała o swojej więzi z Panem Jezusem? A może ona sama tej więzi po prostu... nie ma? Może także siada w ławce, bo „tak tradycja nakazuje”, bo ją uczono, że w niedzielę, „do kościoła trzeba chodzić”.



Nic na siłę się nie sprawdza. Zarówno w ludzkim, jak i zwierzęcym świecie. Pan Jezus często lubi obrazować nam coś na przykładzie zwierząt. Chociażby obraz pasterza i owiec. Pan Jezus nie wiąże każdej z owiec na linkę i nie zaciąga na siłę to tu, to tam. On puszcza te owce wolno na zielone pastwisko. Wie, że blisko pastwiska może być przepaść, przeszkody. Ale jeśli owce tworzą z Nim pewną relację, to same od siebie wiedzą, że warto słuchać głosu pasterza. „Ja jestem dobrym pasterzem i znam *owce moje*, a *moje* Mnie znają”. O to prawdziwe poznanie chodzi. Owce idą za Panem Jezusem, bo Go... znają. Jezus zna każdego z nas najlepiej. I pragnie, abyśmy odpowiedzieli na tę relację. Byśmy szli za Nim w swojej wolności. To jest miłość. To jest relacja. Owca ufa, że pasterz chce dla niej najlepiej. Bez Niego mogłaby spaść z urwiska... Więc podąża za Nim. I wtedy Jego Słowa nie są ciężarem. Wtedy się okazuje, że przykazania, które daje Pasterz, są ochroną...

Pan Jezus nie chce nas zaciągać na siłę. Chce, abyśmy przychodzili na Mszę św. po to, aby się z Nim jak najściślej zjednoczyć. Byśmy mieli duchową siłę na codzienność. Więc to, co najlepszego może dać rodzic swojemu dziecku, to usiąść z nim na spokojnej rozmowie i zapytać go: „dlaczego nie chcesz chodzić do kościoła”. Może wywiązać się wspaniała rozmowa... Pełna zrozumienia i wskazania właściwej drogi. I takie pytanie: „dlaczego jest coraz mniej ludzi w kościele na Mszy św.”, powinien zadać sobie i każdy kapłan. Usiąść i podjąć prawdziwą refleksję. Może trzeba będzie zmienić retorykę. Może czas więcej mówić w niektórych parafiach o relacji z Jezusem, bez grama polityki w tle, bo nie od tego jest ambona.

I jeszcze jedno: nawet najgorętsi katolicy, tracą się ze wspólnot parafialnych. Czy wtedy też ktoś pyta szczerze: „dlaczego”, czy próbuje zrozumieć jego życie? Np. w danej parafii rozpada się kolejny krąg Domowego Kościoła. Czy ktoś podejmuje wtedy szczerą refleksję, dlaczego tak się stało? Bo może było za dużo „nacisków”, żeby chodzić to na jakiś festyn, to na jakiś jarmark, to piec ciasto... Kosztem czasu z dziećmi, kosztem odpoczynku po pracy, który też jest ważny, kosztem randki z mężem, którego żona w tygodniu przez codzienną pracę być może mało widzi w domu... Zamiast skupić się na zrozumieniu, że ważniejszy jest czas dla rodziny i Boga, czas dla formacji konkretnie związanej z danym ruchem, niektórzy skupiają się tylko na „obowiązkach”, które często nawet nie są związane z danym charyzmatem... A trzeba skupić się i na zrozumieniu, że jak kogoś nie będzie na kolejnej zbiórce parafialnej, to świat się nie zawali i nie trzeba mu tego ciągle wytykać palcami. Lepiej, aby zrobił tyle, ile jest w stanie, chociażby od czasu do czasu, niż kiedyś nagle zniknął, bo nie wytrzymał presji drugiej osoby z grupy, przez którą czuł się ciągle nierozumiany... Bo być może i chciałby być na czymś, ale akurat uznał, że bardziej potrzebuje go schorowana babcia... Sytuacje w życiu są różne. I trzeba to rozumieć. Nie oceniać pochopnie. Nie patrzeć swoją miarą, bo życie innych nie jest takie samo jak nasze.

O, jakże byłoby piękniej... gdybyśmy się po prostu lepiej rozumieli. Ale my, ludzie, nie jesteśmy doskonali. Jesteśmy grzeszni, potrzebujemy nieustannego nawrócenia. Trzeba nam wszystkim wrócić dla nieustannego zadawania sobie pytania: „Co Jezus zrobiłby na moim miejscu?”. Nikt tak nie rozumie człowieka, jak On. Jeśli wczytamy się w Jego słowa, sięgniemy po Ewangelię, odnajdziemy te zrozumienie...

<https://opoka.org.pl/News/Polska/2022/nie-chce-isc-do-koosciola-wazne-aby-zrozumiec-dlaczego>

---



22 SIERPNIA 2022

## **“Często zapominamy, że śmierć to nie koniec”. Poruszające świadectwo utraty dziecka**

**Razem z mężem skorzystaliśmy z terapii małżeńskiej i indywidualnej. Ja także mam swoją grupę wsparcia. Podczas terapii pracowałam nad moimi stanami depresyjnymi, które mnie dopadały i miałam do przepracowania ogromne poczucie winy z powodu śmierci Kasi.**

**Nadal się obwiniasz?:** Dzięki terapii przestałam. Jednak moja babcia do tej pory, czyli ponad rok, nie odzywa się do mnie. Chyba ma poczucie, że jakbym szybciej pojechała do szpitala, to Kasia by żyła? Tylko na tamten moment naprawdę nic się nie działo. Byłam pod opieką specjalistów ginekologów, a nie szamanów. Planowałam poród domowy, ale oczywiście z możliwością transferu do szpitala, jakby cokolwiek było nie tak.

**Co jest najtrudniejsze dla ciebie w śmierci dziecka?:** Najtrudniejsze to odwrócona sprawiedliwość. To ja powinnam pierwsza umrzeć i to mnie dzieci powinny odwiedzać na cmentarzu, a w takim wypadku jak nasz, świat staje do góry nogami. Trudne jest też pożegnanie z planami i marzeniami. W końcu wyzwaniem są i ludzie, którzy nie wiedzą jak się zachować.

**A jak powinni się zachować?:** Towarzyszyć. Po prostu być. Nie muszą nic mówić, a jak nie dają rady słuchać, to mogą powiedzieć to wprost. Najsmutniejsze jest dla mnie, jak inni udają, że naszego dziecka nie było. Po kilku miesiącach chcieliby zapomnieć, przejść nad tym do porządku dziennego. Tylko my z mężem nie zapomnimy. Już zawsze Kasia będzie w jakiś sposób z nami.

**Gdzie teraz jest Kasia i co robi?:** Wyobrażam ją sobie, że jest w Niebie. Siedzi na ramieniu Ojca, kręci mu loczki z brody i szepcze do ucha: Tato, moi rodzice potrzebują tego i tego...

**Czyli jest waszą wstawienniczką?:** Bardzo odczuwamy jej opiekę i to, że wyprasza nam łaski.

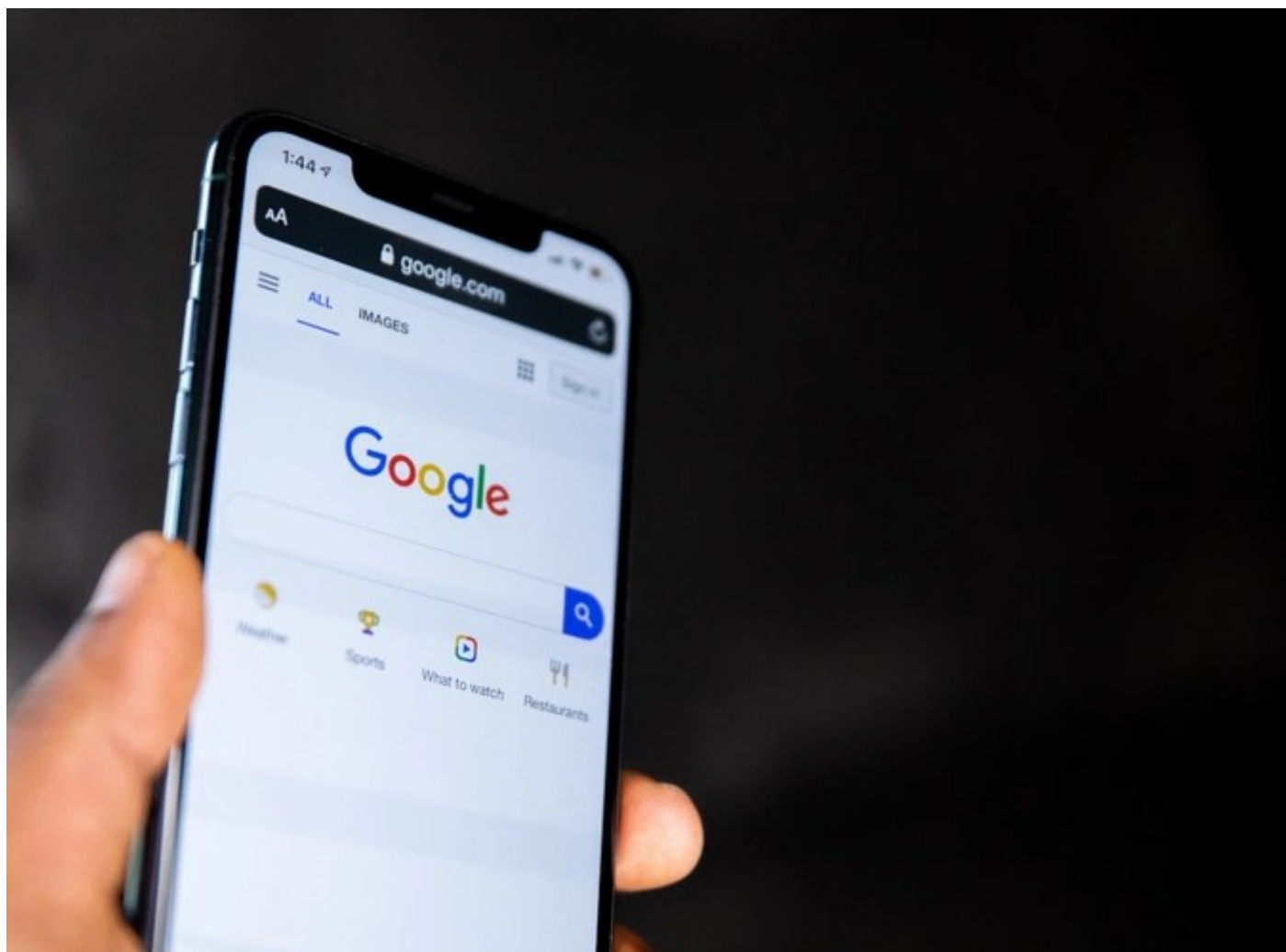
**Czy widzisz jakieś pozytywne skutki tego traumatycznego zdarzenia?:** Wciąż pojawiają się owoce. Choćby to, ile wspaniałych osób poznałam w grupie wsparcia albo możliwość opowiedzenia o tym, jak jesteśmy wdzięczni za te 9 miesięcy, kiedy Kasia była u mnie w brzuchu. To może dodać otuchy innym.

**Masz pretensje do Boga o to, co się stało?:** Nie. Ufam Mu, że wie lepiej co jest dla nas i dla niej dobre. Ona miała krótszy czas na ziemi, a teraz jest już w Niebie, gdzie nas przywita.

**Czym jest dla ciebie bycie mamą?:** Bycie mamą to przeplatanie radości i trudów. Tak myślę.

Doświadczyłam tego już w ciąży z Kasią, a i teraz dobre momenty mieszają się z moimi obawami, smutkiem, gorszym samopoczuciem. Spodziewamy się z mężem kolejnego maluszka. To początek ciąży. Mam niewielkie plamienia i nie mogę pracować. Na co dzień jestem wychowawcą w żłobku. Choć bardzo się cieszymy z kolejnej ciąży, jest też w nas sporo lęków. Natomiast wiem, że człowiek nie ma nad wszystkim kontroli. Może chcieć jak najlepiej, ale nikt z nas nie jest panem życia i śmierci. Często też zapominamy, że śmierć to przecież nie koniec, ale początek...

<https://stacja7.pl/rozmowy/czesto-zapominamy-ze-smierc-to-nie-koniec-poruszajace-swiadectwo-utraty-dziecka/>



**W wyszukiwarce Google kliniki ginekologiczne mają otrzymać specjalne etykiety – „Zapewnia aborcje” i „Nie zapewnia aborcji”. W razie wątpliwości ośrodek będzie oznaczony jako ten, który „może nie zapewniać aborcji”.**

Jednak zaznacza portal lifenews.com, „wydaje się, że ich celem jest promowanie aborcji, a nie kierowanie ciężarnych kobiet do źródeł”. Jako przykład redaktorzy podają wyniki wyszukiwania frazy „pomoc w ciąży” – najwyższy wynik to Planned Parenthood, mimo że jest to przede wszystkim firma aborcyjna. Aktywiści aborcyjni i proaborcyjni demokraci od lat oczerniają pracę centrów pomocy kobietom w ciąży, rozpowszechniając fałszywe twierdzenia o usługach, które jednostki te zapewniają za darmo milionom potrzebujących matek i dzieci. Senatrix Elizabeth Warren z Massachusetts w ostatnim wywiadzie zażądała nawet całkowitego zamknięcia ośrodków ciąży, ponieważ rzekomo „torturują” kobiety. Ośrodki te po niedawnym uchynieniu proaborcyjnego prawa w USA zmagają się ponadto z falą ataków. Od maja co najmniej pięć z nich zostało podpalonych, a dziesiątki innych zostało zdemolowanych i padło ofiarami pogroźek. Tymczasem według analizy przeprowadzonej przez Charlotte Lozier Institute od 2016 r. ośrodki ciąży uratowały 800 tys. przed aborcją. Szacuje się, że w 2019 roku 3 tys. ośrodków pro-life pomogło 2 milionom osób, zapewniając za darmo ponad 730 tys. testów ciąży, 1,3 miliona paczek pieluszek i ponad 2 miliony ubranek dla niemowląt.

Wiele z tych instytucji oferuje również poradnictwo proaborcyjne.

<https://opoka.org.pl/News/Swiat/2022/moze-nie-zapewniac-aborcji-google-wprowadzi-specjalne>

# Zwycięstwo w obronie nienarodzonych. „Autobus Życia” wyruszy w trasę po Hiszpanii



UNSPLASH.COM

<https://opoka.org.pl/News/Swiat/2022/autobus-zycia-wyruszy-na-hiszpanskie-drogi-pojazd-bedzie>

Podczas hiszpańskiej trasy „Autobus życia” przeprowadzi bezpłatne badania USG dla wszystkich kobiet, które rozważają aborcję. Pokaże im inne formy pomocy, które będą mogły otrzymać w rodzaju darowizny czy możliwość zatrudnienia, aby móc utrzymać dziecko przy życiu.

Ważnym celem projektu jest również szerzenie znaczenia prawa do życia, a także godności człowieka.

Prezes instytutu w rozmowie z ACI Prensa zaznaczył, że owa kampania nie była łatwą pracą.

„Ale było warto. Teraz przychodzi najlepsze, czyli uruchomienie autobusu i promowanie kultury życia”.

Hertfelder podkreślił, że darowizny wciąż będą niezbędne do utrzymania autobusu.

„Potrzebujemy partnerów, ludzi, którzy są zaangażowani, ludzi, którzy włączą się, żeby mogło być to kontynuowane – podkreślił prezes Instytutu Polityki Społecznej.

Podziękował również tym, dzięki którym ten projekt mógł zostać zrealizowany.



ANDREW JAMES / UNSPLASH

Wydawnictwo Ravensburger wycofuje ze sprzedaży książki o Winnetou, bo „mogą urazić uczucia niektórych osób”. Działalność poprawnych politycznie cenzorów rodzi coraz mocniejsze skojarzenia z „Rokiem 1984” Orwella. Gdy patrzymy ze współczesnej perspektywy kulturowej, powieści Karola Maya mogą się wydawać na swój sposób naiwne, stereotypowe, prezentujące mocno zawężony obraz amerykańskiego Dzikiego Zachodu. A jednak wychowały się na nich całe pokolenia młodych czytelników, dostrzegając w nich uniwersalne prawdy związane z wiernością, przyjaźnią, czy przełamywaniem etnicznych ograniczeń. Naiwnością byłoby odczytywanie opowieści o indiańskim wodzu Winnetou i jego białym przyjacielu Old Shatterhandzie jako dokumentu historycznego – ale przecież nie temu ma służyć literatura. A *Krzyżacy* czy *Potop*? Czy komuś przysłoby dziś do głowy usuwać te dzieła z księgarni w imię poprawnych relacji z Niemcami czy Szwedami? A jednak podobną decyzję podjęło niedawno wydawnictwo Ravensburger w odniesieniu do powieści Karola Maya. Z powodu „wielu negatywnych opinii” uznało ono, że niektóre tytuły z serii o Winnetou „ranią uczucia innych”, usunięto je więc z oferty i wydano publiczne przeprosiny.

Jasne jest, że gdyby dziś jakiś autor zaczął pisać powieść dla młodzieży o trudnej historii relacji rdzennych Amerykanów (Indian) i białych osadników w XIX wieku, byłaby ona zupełnie inna od tego, co znajdziemy w twórczości Maya. Nie pojawiłoby się w niej, słowo Indianin, ani może nawet „rdzenny Amerykanin”. Czy mógłby napisać o przyjaźni dwóch mężczyzn różniących się kolorem skóry? Czy dyktatura poprawności politycznej nie zmusiłaby go raczej do wyciągnięcia na światło dzienne problemu ucisku rdzennych mieszkańców Ameryki i odbierania im ich własnych ziem?

A może w ogóle nie wzięłyby pióra do ręki, bo dziś opowieść o tak drażliwym temacie jak kowboje i Indianie mogłaby oznaczać szybki koniec kariery literackiej. Łatwiej już pisać powieści

fantastyczne o potworach, ożywających przytulankach, które pożerają dzieci lub o mrocznych fabrykach czekolady. Istnieje znacznie mniejsza szansa, że ktoś się przyczepi.

## **Kolejne dziecięce klasyki na celowniku cenzury?**

Nie wiadomo konkretnie, co uraziło cenzorów niemieckiego wydawnictwa. Debata na temat literatury dziecięcej i młodzieżowej toczy się jednak już od dłuższego czasu. Coraz modniejsza jest kultura usuwania (*cancel culture*). Jej ofiarą padły m.in. komiksy Micky Mouse i książki Theodora Seusa Geisela, na których wychowywały się całe pokolenia amerykańskich dzieci.

To szaleństwo dotarło także do Europy. W przekonaniu lewicowych aktywistów groźne są nie tylko książki Karla Maya, ale i *Pippi Langstrump* (Fizia Pończoszanka) czy baśnie braci Grimm – bo nie pasują do ich utopijnej wizji świata, która z jednej strony na ustach ma tolerancję dla wszystkiego i wszystkich, a z drugiej – z inkwizytorską zaciętością doszukuje się wszędzie i u wszystkich przejawów rasizmu, nietolerancji, bigoterii czy też patriarchy.

Jasne i oczywiste jest, że każda epoka zyskuje nowe spojrzenie na historię czy problemy świata. Jednak wymazywanie ze wspólnej pamięci wytworów kultury minionych epok budzi natychmiastowe skojarzenia z *Rokiem 1984* Orwella. Oto na naszych oczach spełnia się ponura wizja lewicowej dyktatury, która usiłuje wymusić na społeczeństwie zbiorową amnezję, wymazując wszystko, co nie zgadza się z bieżącą linią aktywistów.

Owszem, w powieści Astrid Lindgren mogło się pojawiać słowo „murzyn”, podobnie jak „Indianin” u Maya. Doktor Seuss rysując postać Chińczyka pokolorował ją na żółto. To jednak nie czyni ich rasistami. Byli dziećmi swoich czasów i inna była ich wrażliwość językowa czy estetyczna. Być może razi to dziś czyjeś uczucia, ale nie jest to powodem, aby usuwać takich twórców z kanonu kultury.

Skupianie się na poprawnym politycznie słownictwie prowadzi do zaślepienia na to, co wartościowe w twórczości Lindgren, Maya, Seussa czy Tuwima (który i u nas dostał już od aktywistów prztyczka w nos za swojego *Murzynka Bambo*). Jak zauważa Anna Lutz z niemieckiego magazynu PRO, „czytam *Pippi Pończoszkę* moim trzem córkom, ponieważ jest to opowieść o silnej, niezależnej dziewczynie. Feminizm taki, jaki powinien być w najlepszym tego słowa znaczeniu. Kochająca i zdecydowana jednocześnie. Przedstawiona w sposób, który rozumieją nawet małe dzieci: Nie musisz pasować do szufladek, które są ci wyznaczone przez społeczeństwo.”

Przy okazji Lutz wskazuje, że nic nie zastąpi roli rodziców w wychowaniu własnych dzieci. Nie mogą i nie powinny tej roli przejąć lektury, filmy czy multimedia. Rolą mamy lub taty jest, między innymi, nauczenie krytycznego spojrzenia na wszelkie treści. Gdy w literaturze pojawia się słowo „murzyn” czy „Indianin” – to rodzice powinni wytłumaczyć dziecku, że są to pojęcia, którymi dziś się nie posługujemy, które przestały być adekwatne, a niektórych wręcz mogą ranić.

Anna Lutz ma też propozycję dla wydawnictwa Ravensburger: „Nie wycofujcie pozycji, które ranią czyjeś uczucia. Zamiast tego zaopatrzcie je w przypisy lub komentarze na temat rasizmu, z których mogą skorzystać razem rodzice i dzieci. Edukujcie zamiast zakazywać”.

Czy wydawnictwo posłucha głosu rozsądku, czy raczej ugnie się przed lewicowymi aktywistami i trwale usunie książki Maya ze swej oferty? To się dopiero okaże. Można jednak mieć nadzieję, że destrukcyjna kulturowa rewolucja, którą usiłują przeprowadzać cenzorzy spod znaku politycznej poprawności i postmodernistycznych teorii, ostatecznie nie wytrzyma próby czasu, w przeciwieństwie do twórczości Maya, Lindgren, Seussa czy Tuwima.

<https://opoka.org.pl/News/Swiat/2022/koniec-z-winnou-co-sie-nie-podoba-poprawnym-politycznie>



YOUTUBE / SALVE NET

**Chrystus nie ukrywa przed nami konieczności walki. Uczniowie Chrystusa będą mieli zawsze przeciwko sobie uczniów antychrysta czy uczniów bestii – powiedział ks. Robert Skrzypczak.**

<https://opoka.org.pl/News/Polska/2022/ks-skrzypczak-kosciol-chrystusowy-to-kosciol-powolany-do-walki>



Czy Pan Jezus był pacyfistą? - ks. Robert Skrzypczak II Wojna i pokój

<https://youtu.be/TXdaGuPQYas>

<https://youtu.be/IS1QGiz-KyQ>



Świadkowie Jehowy mają często na ustach Chrystusa, ale jednak koncepcja, którą głoszą neguje Jego bóstwo, a więc nie można takich ludzi uznawać za chrześcijan. Każdy, kto afirmuje historyczne istnienie Jezusa Chrystusa, ale jednocześnie traktuje Go, jako „pierwsze stworzenie” chrześcijaninem nie jest.

Chrześcijaństwo nie polega na tym, że się wspomina Jezusa Chrystusa, ale na tym, że przyjmuje się Go jako Zbawiciela, jako Pana Historii, jako drugą osobę Trójcy Świętej. Świadkowie Jehowy tych kryteriów nie spełniają.

Jeśli spojrzymy na historię świadków Jehowy to widzimy, że jest to ruch, który narodził się w 1870 r. w Pensylwanii w USA, a jego twórcą był Charles T. Russell. To za jego sprawą nastąpiła specyficzna, niezwykle literalna interpretacja Pisma Św. To co charakteryzuje pierwszy etap obecności w świecie świadków Jehowy to całkowite odcięcie się od historii Kościoła. „Przeskoczyli” do czasów biblijnych i zinterpretowali Pismo Święte z perspektywy XIX wieku – bez zachowania ciągłości i Tradycji.

W wypowiedziach świadków Jehowy można dostrzec wiele wręcz obrażających nas sformułowań, gdzie jesteśmy porównywani do nierządnic, do Babilonu, a oni, po XIX wiekach dokonali rzekomo najbardziej prawowiernej interpretacji Pisma Św.



Patrząc na działalność i profil aktywności świadków Jehowy widzimy, że to nie jest kościół z liturgią, z działalnością, do której jesteśmy przyzwyczajeni, gdy myślimy o religii. W przypadku tej grupy mamy do czynienia z organizacją, która pozyskuje kolejnych członków obietnicami eschatologicznymi takimi jak znalezienie się w gronie wybranych, ocalenia, kiedy przyjdzie wielki kataklizm, a przez to budowaniem pewnych zasobów ludzkich, które są później przydatne przy różnych doczesnych sprawach. Trudno do końca zaliczyć świadków Jehowy do określonej grupy. Z perspektywy prawnej jest to związek wyznaniowy, ale nie są to chrześcijanie.

Świadkowie Jehowy nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, a co z pokoleniami, które żyły przed 1870 rokiem? Ewidentnie dla nich rozpoczyna się od momentu, kiedy oni pojawili się na duchowej mapie świata. Cały ich wysiłek zmierza ku przyszłości, a więc ku nakreślaniu wizji tego, co czeka świat, kiedy nastąpi Armagedon, kiedy wszystkie wątki apokaliptyczne pojawią się na horyzoncie. Świadkowie Jehowy nie są w stanie w jasny i klarowny sposób odpowiedzieć na pytanie, o sens tradycji, o genezę Pisma Świętego, o kwestie dotyczące natchnienia biblijnego.

U nich wybrane fragmenty Pisma, które są przywoływane, interpretowane, a cała reszta jest pomijana i przemilczana. To zwykła manipulacja i w pewnym sensie również oszustwo. Według nich ludzie po śmierci są „przechowywani” w pamięci Boga i „ożyją” dopiero w dniu Sądu Ostatecznego... Wiąże się to z odrzuceniem duszy nieśmiertelnej jako rzekomo niebiblijnej nauki, którą stworzyła filozofia. Pomijają oni całkowicie szereg miejsc Pisma Św., również tych, w których Chrystus wspomina o duszy, która jest nieśmiertelna. To ciągnie za sobą; ich zdaniem nie istnieje piekło. Oni imponują innym, cytując całe fragmenty Pisma Świętego. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że są one starannie wyselekcjonowane, aby pasowały do ich narracji. Ja na przykład zapytałem raz jednego z nich: a co ze złym łotrem, który wisiał na krzyżu obok Pana Jezusa. Mesjasz powiedział: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23,43). Nie usłyszałem odpowiedzi...

<https://pch24.pl/na-pograniczu-sekciarstwa-ale-na-pewno-nie-chrzescijanstwa-cala-prawda-o-swiadkach-jehowy/>



## Rodzina - genialny pomysł Pana Boga

Zarówno Józef i Maryja należeli do tych, którzy wolę Boga stawiają na pierwszym miejscu. „A jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne jest na właściwym miejscu”

zdjęcie: [www.flickr.com](http://www.flickr.com)

Dokąd potrafię sięgnąć pamięcią, widzę przed sobą ten obraz. Bardzo różnił się od przedstawionego na tej ikonie, choć pokazywał tę samą rodzinę. Był dość sporych rozmiarów, więc zajmował niemal połowę ściany nad solidnym, masywnym łóżkiem moich dziadków. Po ich śmierci zajął honorowe miejsce w mieszkaniu moich rodziców. Był piękny, choć trochę przelukrowany, bardzo sielankowy. Przedstawiał kilkuletniego, jasnowłosego Jezusa trzymanego za rączki przez Maryję i Józefa a wszyscy troje wędrowali przez równie złote jak włosy dziecka łąny zbóż. Pejzaż iście polski i bardzo swojski., a tym samym napawający spokojem i optymizmem, przy którym trudno było pamiętać nie tylko o przepowiedni starca Symeona ale nawet o Krzyżu i Golgocie. Bo przecież życie Świętej Rodziny z pewnością sielanka nie było i to od samego początku. I nie mogło być, bo Jezus przyszedł na świat nie po to, by prowadzić na nim wygodnie życie, ale po to, aby wziąć na siebie wszystkie ludzkie krzyże. Nieraz myślę, że gdyby tylko Bóg chciał, mógłby ochraniać Maryję i Swego Syna od chwili Jego poczęcia na tysiąc „ponadnaturalnych” sposobów. Mógłby na przykład osłonić Maryję przed ludzkimi pomówieniami, a Jezusa przed złością Heroda tarczami niezliczonych zastępów anielskich. A jednak nie uczynił tego. Wybrał jednego zwykłego mężczyznę, Józefa, aby zastąpił Bożemu Synowi ziemskiego ojca oraz otaczał opiekę i obdarzał przyjaźnią Jego Matkę, Maryję.

Także większość z tych, którzy podjęli decyzję o założeniu rodziny, wkrótce po pierwszych radosnych uniesieniach, zaczyna rozumieć, że życie rodzinne na ogół nie jest sielanką. Nie było sielanką także życie Józefa i Maryi. Święty Józef doskonale rozumiał, że do jego obowiązków małżonka i przybranego ojca należy nie tylko troska o dach nad głową czy codzienny chleb dla rodziny, lecz także zagwarantowanie bezpieczeństwa zarówno Matce jak i Dziecku. Aby te zadania skutecznie realizować, trzeba było zrezygnować z własnej wygody, czasem z własnej męskiej dumy i przekonania o swej nieomyślności. Zdał się więc na Boga, który poprzez swych Posłańców raz po raz oznajmiał mu Swoją wolę. Tak było, kiedy anioł w śnie polecił Józefowi, aby nie lękał się przyjąć pod swój dach brzemiennej Maryi, jak i później, kiedy kazał mu wraz z Dzieckiem i Jego Matką uchodzić do Egiptu przed wściekłością Heroda. Tak było również wtedy, gdy pozwolił mu wracać do Galilei. Zarówno Józef i Maryja należeli do tych, którzy wolę Boga stawiają na pierwszym miejscu. „A jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne jest na właściwym miejscu” – brzmią mi dziś w uszach słowa, które lubił powtarzać św. Jan Paweł II. To prawda, która zawsze się sprawdza. Zawsze! Także w życiu wielu współczesnych rodzin.

Pozwolę sobie przywołać przypadek pewnej rodziny. Nie znam ich osobiście; są przyjaciółmi moich znajomych. Pobrali się dość wcześnie, już na trzecim roku studiów. Dwójka zakochanych do nieprzytomności i zupełnie nieprzygotowanych do małżeństwa dzieciaków. Pod koniec czwartego roku okazało się, że Julia jest w ciąży. Zastanawiała się, czy w ogóle powiedzieć o tym Pawłowi. Po co, skoro i tak

zamierzała się „tego” pozbyć. Kiedy jednak okazało się, że nie ma skąd pożyczyć pieniędzy na „zabieg”, zdecydowała, że nie ma wyjścia i musi powiedzieć o tym mężowi. Może uda się pożyczyć pieniądze od jego rodziców? Początkowo i jego informacja o dziecku wprawiła w osłupienie. Jak sobie poradzą? Przecież nie mają jeszcze żadnych dochodów, dopiero za rok będą bronić swoich magisterskich prac, nie mówiąc już o dalszych planach. Trudno. Trzeba będzie nieco przegrupować swoje priorytety. Zbliżył się do żony z radosnym uśmiechem, którym próbował przykryć własny niepokój. Chciał ją przytulić, dodać jej otuchy. „Zwariowałaś! – krzyknęła odpychając go z całej siły – Nie zamierzam tego urodzić!”. Nie rozumiał o czym ona mówi. Chyba nie zamierzała zabić ich dziecka?! Na to nie mógł pozwolić. „Nie załatwię Ci tych pieniędzy. Mogę pójść do pracy. Studia poczekają. Poradimy sobie” – przekonywał. „Nigdy ci tego nie wybaczę- krzyczała - Z nami koniec, rozumiesz!”. Nie rozumiał. Nie chciał rozumieć nawet kiedy zabrała swoje rzeczy i wróciła do matki. Rzucił studia, podjął pracę. Miał w końcu dyplom technika elektromechanika. Przychodził codziennie albo pod uczelnię albo do domu jej matki. W końcu zaproponował: będzie ją utrzymywał tak długo, jak długo z nikim innym się nie zwiąże, także po urodzeniu dziecka. A jeśli nadal nie będzie chciała do niego wrócić ani wychowywać ich dziecka, to on ją zastąpi. Jeśli trzeba, będzie matką i ojcem. Jego rodzice obiecali, że też mu trochę pomogą. W głębi serca miał nadzieję, że wszystko się ułoży, byle tylko Julia urodziła. Wynajął kawalerkę, urządził w niej kącik dla dziecka i w cztery dni po urodzinach córeczki przyjechał pod szpital, aby zabrać Julię i maleńką Bożenkę do domu. Na Julię czekała już jej matka. „Zabierz ją” – powiedziała sucho Julia wręczając mu becik z córeczką, i nie patrząc na męża wyminęła go w drzwiach szpitalnej sali. Pierwsze lata były naprawdę trudne. A Paweł nie dał za wygraną. Wiedział, że postępuje słusznie. Był przecież ojcem a ojciec musi chronić swojego dziecka, jeśli trzeba nawet przed jego własną matką. Chciał też chronić swoją rodzinę. To dlatego różnymi sposobami, nieraz uciekając się do podstępów, organizował niby przypadkowe spotkania małej Bożenki i Julii. Po trzech latach Julia wróciła. Nigdy, przez 14 lat, jakie upłynęły od tamtej pory, ani jednym słowem nie wrócił do tamtych dramatycznych wydarzeń. Wiedział, że Julii i bez jego słów nie opuszczała pamięć tego, co kiedyś zamierzała zrobić. To była jej pokuta. Paweł żałuje tylko, że nie potrafi „wykasować” z jej pamięci tamtych bolesnych chwil. Może ją tylko kochać. Ją, Bożenkę i ich młodszego syna Marka. Gdy poznałam rodzinną historię Pawła i Julii, przypomniałam sobie słowa Papieża: jakimi jeden z pierwszych wpisów na Twitterze papieża Franciszka, dotyczący rodziny, słowami: „Powiedziałbym, że zadaniem nas chrześcijan jest złożenie na nowo w jedną całość ikony rodziny” - skomentował bodajże abp Paglia. Myślę, że mimo głębokiego kryzysu, jaki dotyka współczesną rodzinę, ciągle jeszcze możemy to uczynić. Może nam w tym pomóc przykład Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, najbardziej genialnego z genialnych pomysłów Pana Boga. [Rodzina - genialny pomysł Pana Boga \(apchor.pl\) , https://www.apchor.pl/2017/12/strona/8](http://Rodzina - genialny pomysł Pana Boga (apchor.pl) , https://www.apchor.pl/2017/12/strona/8)



FPŻ KOŁOBRZEG 81- „Takiemu to dobrze”

„ Takiemu to dobrze”

<https://www.youtube.com/watch?v=aFY0Eu1eR1U>

## Znany aktor nawrócił się na katolicyzm podczas pracy nad nową rolą

Znany m.in. z serii „Transformers” hollywoodzki aktor Shia LaBeouf został katolikiem. Nawrócił się po serii skandali, przygotowując się jednocześnie do odtwarzania roli św. o. Pio w nowym filmie Abla Ferrary. Opowiedział o tym w opublikowanej w serwisie YouTube rozmowie z bp. Robertem Barronem. LaBeouf urodził się w rodzinie mieszanej pod względem religijnym. Matka była żydówką, a ojciec należał do nurtu pentekostalnego. Wujek ochrzcił go w jednym z amerykańskich megakościołów. W 2004 r. Shia napisał jeden z rozdziałów w książce pt. „Jestem Żydem”. W 2014. deklарował się już jako chrześcijanin. Z rozmowy z bp. Barronem wynika, że skupiony był jednak przede wszystkim na swojej karierze. I rzeczywiście, udało mu się zostać jednym z najbardziej rozpoznawalnych aktorów młodego pokolenia. Podkreślono również, że w ubiegłym roku życiem aktora wstrząsnęły skandale: „został oskarżony o kradzież i pobicie”. Jego była partnerka, gwiazda muzyki pop FKA Twigs oskarżyła go o stosowanie przemocy domowej. Na światło dzienne wyszły brudy z ich wspólnego życia. Jak informują media zbiegło się to mniej więcej w czasie z rozpoczęciem prac nad filmem, w którym LaBeouf zagrał św. o. Pio. „Przygotowując się do tej roli, spędził sporo czasu w klasztorze kapucynów. Jak sam przyznał, był to najciemniejszy okres w jego życiu. Szukał oparcia w duchowości, przyciągały go różne grupy. Jednocześnie walczył z poczuciem bezradności i myślami samobójczymi” – czytamy. W rozmowie ze znanym z działalności w mediach społecznościowych amerykańskim biskupem Robertem Barronem LaBeouf powiedział: „po tym wszystkim nie chciałem już żyć. To był wstyd, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem – taki, po którym zapominasz, jak się oddycha. Nie wiesz, gdzie iść. Nie możesz wyjść na zewnątrz, choćby na taco”. Aktor stwierdził, że „miał już broń na stole”, ale dodał że było w nim jednak także głębokie pragnienie przetrwania. Co warto podkreślić, do nawrócenia LaBeoufa przyczyniło się uczestnictwo w Mszy Trydenckiej, aktor powiedział: „Msza łacińska pozwala na niezwykle doświadczenie świętości, mówi amerykański aktor Shia LeBouf, który nawrócił się w tym roku na katolicyzm. Nie trzeba znać łaciny, przekonuje; człowiek uczestniczący w Mszy trydenckiej czuje po prostu, że znalazł coś, czego długo szukał”

### Nawrócenie:

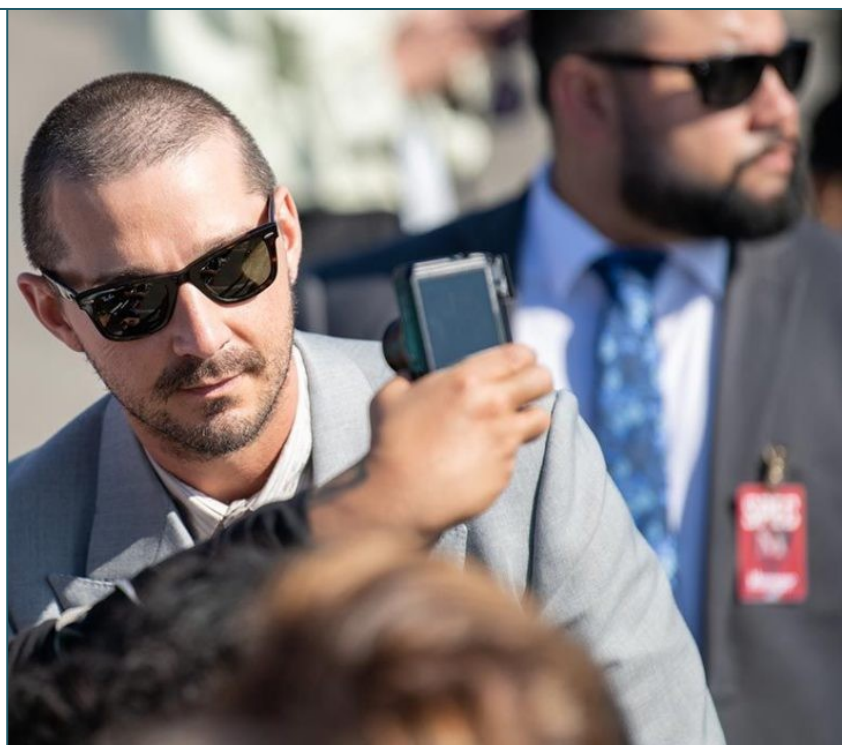
<https://youtu.be/AUD624Na9L4>

### O. Pio:

<https://youtu.be/i13SQs1EcWY>

### Shia LaBeouf zostaje katolikiem – „Msza łacińska głęboko mnie dotyka”:

[https://youtu.be/2v\\_3b-B\\_rE](https://youtu.be/2v_3b-B_rE)



LaBeouf przyznał; „Dotarłem do celu. Już tam byłem, nie miałem dokąd pójść. To był ostatni przystanek mojego pociągu. Nie miałem dokąd pójść – w każdym sensie” – powiedział. Jak podkreślają media pomogło mu poznanie chrześcijańskiego rozumienia grzechu i przebaczenia, które miało być „kluczem do wyjścia z mroku”. „Poznałem ludzi, którzy nagrzeszyli bardziej niż to mogłem sobie wyobrazić i odnaleźli się w Chrystusie. To dało mi nadzieję” – powiedział. Ważną rolę w jego nawróceniu odegrało także uczestnictwo w łacińskich mszach sprawowanych w tradycyjnym rycie. Jak mówi dzisiaj, Bóg zagrał z nim w trzy karty i wygrał – dla jego dobra. Shia LaBeouf podkreślił, że czuje się silnie zanurzony w wierze, a jednocześnie wie, że jest w niej nowicjuszem.

<https://www.magnapolonia.org/znany-aktor-nawrocil-sie-na-katolicyzm-podczas-pracy-nad-nowa-rola/>



NR 23 W KATEGORII NAJPOPULARNIEJSZYCH TELEDYSKÓW

B.R.O - Jeszcze Będzie Pięknie



B.R.O - Jeszcze Będzie Pięknie - YouTube

[https://youtu.be/1D-H\\_7W6pZs](https://youtu.be/1D-H_7W6pZs)

<https://youtu.be/Sr8RFFPx8dl>

---

Kto tak naprawdę objawił się w Medjugorje? Maryja czy demon?  
<https://youtu.be/OtI9PEwmaal> - 13 sie 2022

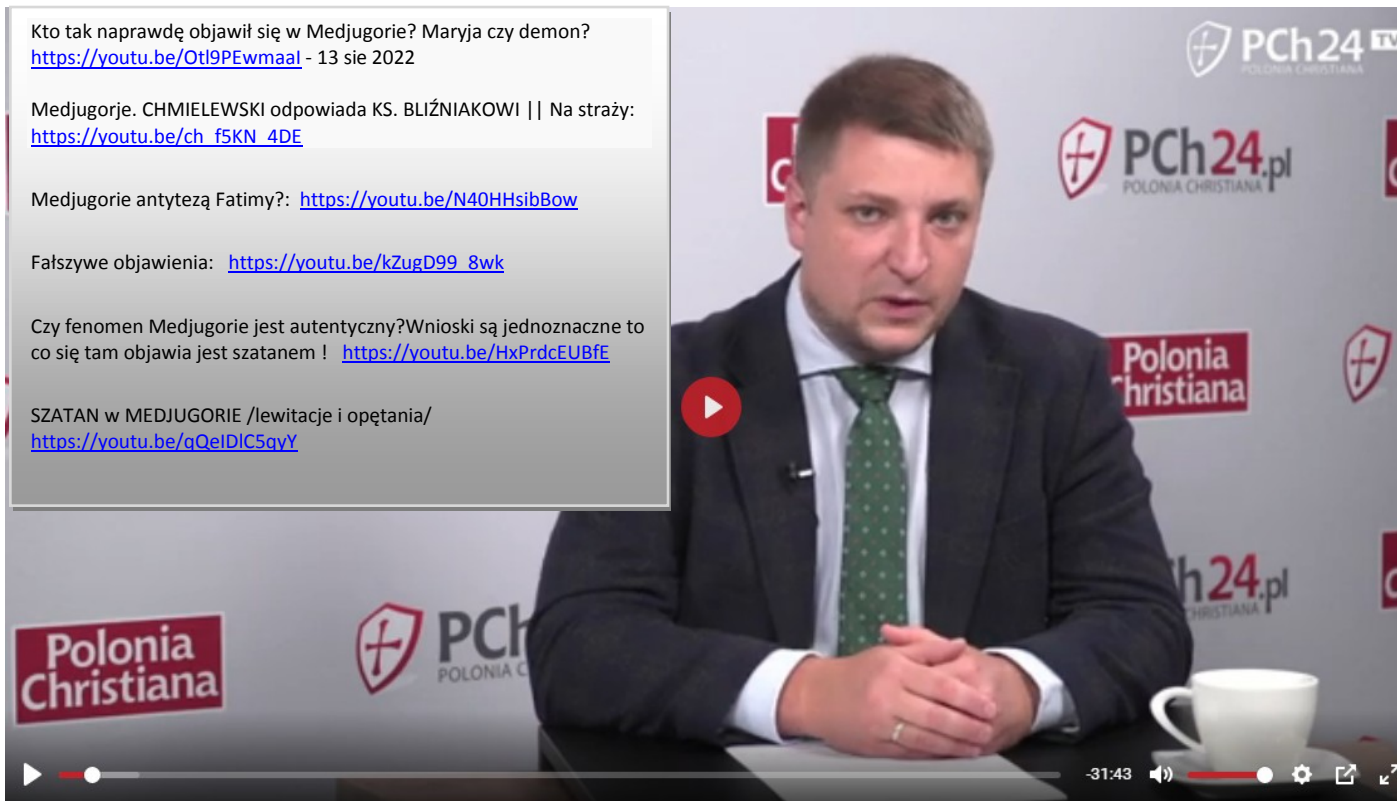
Medjugorje. CHMIELEWSKI odpowiada KS. BLIŻNIAKOWI || Na straży:  
[https://youtu.be/ch\\_f5KN\\_4DE](https://youtu.be/ch_f5KN_4DE)

Medjugorje antytezą Fatimy?: <https://youtu.be/N40HHsibBow>

Falszywe objawienia: [https://youtu.be/kZugD99\\_8wk](https://youtu.be/kZugD99_8wk)

Czy fenomen Medjugorje jest autentyczny? Wnioski są jednoznaczne to co się tam objawia jest szatanem ! <https://youtu.be/HxPrdcEUBfE>

SZATAN w MEDJUGORIE /lewitacja i opętania/  
<https://youtu.be/qQelDIC5qyY>



Medjugorje. CHMIELEWSKI odpowiada KS. BLIŻNIAKOWI || Na straży

[medjugorje-chmielewski-odpowiada-ks-blizniakowi-na-straży](#)

[raport-o-stratach-polski-w-wyniku-ii-wojny-swiatowej/ln6t151?utm\\_medium=push&utm\\_source=browser&utm\\_campaign=push\\_push\\_go](#)



<https://pch24.pl> [ludobojstwo-niemieckich-nazistow-wzorem-dla-wspolczesnych-propagatorow-eutanazji](#)



<https://mpress.pl> [cejrowski-o-niemcach](#) [tvp-news/](#)

<https://twitter.com/i/status/155580510271111680>

(fot. prtscr/ youtube/ piter7010)

[brak-reparacji-dla-polski-to-zachowanie-obludne-mowi-niemiecki-historyk-zadoscuczynienie-sie-nam-nalezy](#)



## [jan-pospieszalski-alarmuje-juz-niedlugo-dzieci-stana-sie-przedmiotem-nowego-globalnego-eksperymentu](#)

Czytaj też: <https://wiadomosci.onet.pl/poznan/pacjenci-z-poznania-umierali-po-podaniu-leku-actilyse-sprawe-bada-sad/x5nzglx>

The video thumbnail features a pregnant woman's belly in a blue and white striped shirt. To the left, a large pile of various pills and capsules is shown against a red background. In the top right corner, there is a logo for 'ORDO IURIS W IMIĘ ZASAD' featuring a golden lion. The main text on the thumbnail reads 'KTO TRUJE POLKI I ICH DZIECI?! ORDO IURIS O HANDLARZACH ŚMIERCIĄ'. At the bottom, there is a video player interface with a play button, a progress bar showing '-16:46', and icons for volume, settings, and sharing.

Kto TRUJE POLKI i ich dzieci? Ordo Iuris o handlarzach śmiercią!

## [kto-truje-polki-i-ich-dzieci-ordo-iuris-o-handlarzach-smiercia](#)



Czy dzieci własnością państwa? DRAMATYCZNA ŚMIERĆ nowego „Alfiego Evansa”

## [czy-dzieci-wlasnoscia-panstwa-dramatyczna-smierc-nowego-alfiego-evansa](#)

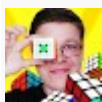


(fot. prtscr/Facebook/ Rosario de Hombres Valientes Paraguay)

<https://pch24.pl/meski-rozaniec-w-paragwaju-rozmodleni-mezczyzni-staneli-przed-katedra-w-asuncion> przyklad-dala-polska/



# 24H NA OBOZIE HARCERSKIM



[DzoDzo](#)

Wielkie podziękowania dla Hufca Ziemi Zawierciańskiej za możliwość odwiedzenia bazy i spędzenia dnia z harcerzami :

D SERWER DISCORD:  <https://discord.gg/dzodzo>

NASZE INSTAGRAMY:  <https://www.instagram.com/dzodzek/>

<https://www.instagram.com/bzdega/>

<https://www.instagram.com/rubikthecorgi/>

TWITTER:  <https://twitter.com/DzoDzulec>

KANAŁ GAMINGOWY:  <https://www.youtube.com/channel/UCFR5...>



24H NA OBOZIE HARCERSKIM

<https://youtu.be/73028QOW06E>

---



**CZYTAJ:** <http://parafia.rabka.swmm.eu/archiwum.php>

**Słuchaj Radia:** [http://parafia.rabka.swmm.eu/nowe/Media\\_2022-02-13.pdf](http://parafia.rabka.swmm.eu/nowe/Media_2022-02-13.pdf)



**BOBOLA**

**Londyn:** <https://radio.bobola.church/sluchaj-nas/>

Słuchaj



<https://radiowarszawa.com.pl/>

<https://sluchaj.radiowarszawa.com.pl/>

<https://radiowarszawa.com.pl/ramowka/>

**Radio Maryja**

**Toruń** <https://www.radiomaryja.pl/>

Słuchaj

Jeśli ktoś nie może z ważnego powodu uczestniczyć we Mszy Św. i ogląda w Telewizji lub słucha w Radiu, dokonuje aktu pobożnego i pożytecznego - stwierdził Penitencjariusz Większy Stolicy Apostolskiej. Obejrzenie/wysłuchanie transmisji Mszy Św. nie oznacza udziału w teże. Nieważne z jakiegokolwiek medium skorzystamy – w żadnym wypadku nie możemy mówić o uczestnictwie, jeżeli nie znajdujemy się bezpośrednio w miejscu, w którym jest ona sprawowana, bowiem: „uczestnictwo we Mszy Św.” zakłada fiz. obecność”.

Ofiara Mszy Świętej w Mediach



OGLĄDA

**Transmisje Mszy Św.:** <https://msza-online.net/>

OGLĄDAJ:

- <https://msza-online.net/msze-swiete-na-zywo-po-polsku/>

OGLĄDAJ:

- [http://emigracja.chrystusowcy.pl/transmisje\\_mszy](http://emigracja.chrystusowcy.pl/transmisje_mszy)

OGLĄDAJ:

- Fatima: <https://www.fatima.pt/pl/pages/transmisja-online>

OGLĄDAJ:

- Anioł Beskidów: <http://onlineradio.pl/play/aniol-beskidow/>

Czytaj też dobre wiadomości: [http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci\\_II\\_2022-07-17.pdf](http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci_II_2022-07-17.pdf)

Archiwum: <http://parafia.rabka.swmm.eu/archiwum.php>